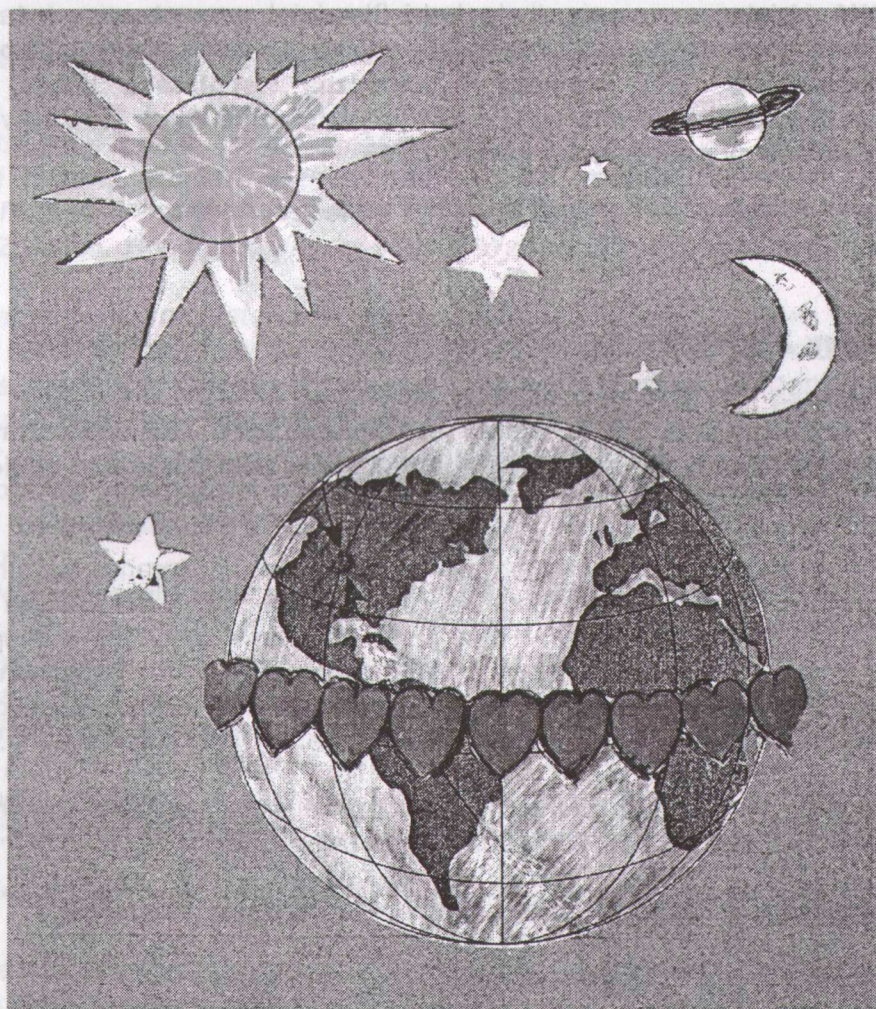




# Związek

## WIADOMOŚCI HARCERSKIE



***Łańcuchem serc opaszmy naszą ziemię  
bo od ludzi zależy jej przyszłość***

**NUMER 78**

**JESIEŃ 2003**



archiwum  
harcerskie.pl



INDEX

Strona	Strona
Drody Czytelnicy..... 2	Ach, ten Internet..... 26
Odechodzi pokolenie..... 6	Madagaskar..... 28
Na Wieczną Wartość..... 7	Światowy Zjazd Wędrownicy..... 35
Dzień Myśli Braterskiej..... 15	Kurs Drużynowych..... 38
Czytajmy !..... 18	Wieści Terenowe
Przegląd Prasy ..... 19	Michigan..... 39
Komisja Dziejów Harcerskich..... 25	Atlantyk..... 41
	Lista Wpłat..... 50

< \* \* \* \* \* < \* \* \* \* \* > \* \* \* \* \* < \* \* \* \* \* > \* \* \* \* \* < \* \* \* \* \* > \* \* \* \* \*

**NASZA OKŁADKA** (dziękujemy za nią dhnie Jadzi Chruściel, przygotowana była dla wiosennego numeru) doskonale obrazuje gorące pragnienie, wielką potrzebę całej ludzkości: przyszłość - zależy od porozumienia serc. Rozumna i serdeczna współpraca każdej grupy ludzkiej, zaczawszy od rodziny, jest podstawą budowania przyszłości, również ZNICZowej, która wejdzie w swój "trzeci rozdział" w roku 2004, z numerem 79.

< \* \* \* \* \* < \* \* \* \* \* > \* \* \* \* \* < \* \* \* \* \* > \* \* \* \* \* < \* \* \* \* \* > \* \* \* \* \*

**Drody Czytelnicy ZNICZa!**

W roku 2003 ukazują się tylko dwa numery: zimowy nr 77 i ten jesienny nr 78. Do każdego ZNICZa, (począwszy od grudnia 1993), wpięty jest biuletyn INFO ZHP USA. Stawiamy pytania w tym numerze, bardzo liczymy na odpowiedzi czytelników w USA dotyczące odbioru ZNICZa wraz z INFO.

Wiele trudności opóźniło bardzo wykończenie tego numeru. Staramy się przekształcić nasz "zespół ZNICZowy". Mamy "fundamenty" sprzed lat: Mietek Assarabowski i Ewa Gierat z Connecticut, z Polski dr Wiesław Kukla. Filary - Elka i Waldek - pozostają w zespole. Jest w nim Roman Grodzki z Kanady, Hanna Szyrmer "z Warszawy i z Filadelfii", Wojciech Jamrozik z New Jersey; Korespondentem z Kalifornii jest Ryszard Urbaniak. Gorąco zachęcamy terenowych korespondentów, prosimy czytelników o listy i komentarze, artykuły i ciekawostki.

Rok 2003 nie był dla ZNICZa pomyślny. Przeżywaliśmy pogrzeby, choroby, trudności z internetem. Dzielimy z Wami urywki korespondencji wewnętrznej:

Wyczuwając "przeganie" ZNICZa, dr Wiesław Kukla nadesłał 30 marca:

Słowo europejskiego kolportera

Może skończy się nasza wspólna przygoda ze "ZNICZEM", pismem autorskim. Były dwa ZNICZy: Mietka Assarabowskiego i Ewy Gierat. Każdy był inny, nie mniej w mojej ocenie wyjątkowy. Dziękuję przede wszystkim im Obojgu oraz wszystkim współpracownikom, za umożliwienie mi utworzenia "frontu" europejskiego.

Dziękuję odbiorcom ZNICZa, w równej mierze tym, którzy uczestniczyli w kolportażu przez kilkanaście lat, jak też tym, którzy przyłączyli się „wczoraj”. Udał się nam wyjątkowy eksperyment, polegający na braku ustalonej prenumeraty. Kolportaż był samowystarczalny, dzięki hojności sponsorów (czyli dobrodziejów). Wszystkim im składam z całego serca podziękowanie, jednakowe za przekazane kwoty wielkie (były takie !), jak i nieduże. Też pozdrawiam tych czytelników, którzy chcieli nas wesprzeć, ale im się to nie udało. Osobiście, uczestnicząc w tej przygodzie, miałem okazję poznać wielu wspaniałych ludzi, wprawdzie większość jedynie korespondencyjnie. Kontakty te pozwoliły na pozyskanie cennych zbiorów archiwalnych, dokumentujących dzieje harcerstwa na obczyźnie. Działalność tę nadal kontynuuję i proszę o dalszą współpracę.

Czuwaj!

\*\*\*\*\*< ☺ > \* \* \* \* \* < ☺ > \* \* \* \* \* < ☺ > \* \* \* \* \* < ☺ > \* \* \* \* \*

10 kwietnia pisałam do Wiesława, kopia do: Elki, Waldka, Mietka, Janusza Wielgi:

Nie wiem co się stało z marcem, ZNICZa nr 77 nie wydrukowaliśmy, ale wreszcie wychodzi. Nr 78 będzie ostatni w tej formie, ale nie w ogóle ostatni. Są perspektywy, że po pierwszej epoce Mietkowej, drugiej Ewowej (wedle Twego określenia), po „moście Elkowym”, przejdziemy w trzecią epokę, z choćby minimalnym zespołem młodszej redakcji i z prawdziwym, nie fikcyjnym zaangażowaniem Zarządu. Finansowo dobrze stoimy. Wyślemy Ci w czerwcu \$\$ na rozsyłkę nrów 77 i 78.

Muzeum Harcerstwa, kompletowanie pism, biografie, historia, archiwa wymagają stałej współpracy grona osób, bez względu na organizację/instytucję. Andrzej Borodzik, Mischczuk i Ty w Polsce, Leonidas Kliszewicz, Szwarzakowie, Jarosz w Anglii (Komisje: Historyczna i Archiwalna w Naczelnictwie) oraz jakaś rekrutacja wśród seniorów, jakiś obieg internetowy, z którego mogłyby wpływać materiały do druku w tej „ZNICZa trzeciej serii”, w formie skróconej i lekkiej. Takie kolubryny jak „Koło lat minionych” oraz „Bibliografia Mischczuka” w nrze 77 nie interesują szerszego grona i tylko odbitki dla chcących powinny być dostępne, a w ZNICZu należy tylko ogłaszać ich istnienie.

Nie wiem jak praktycznie skompletować SPÓJNIK TERENOWY. Zbiory są u Ciebie oraz w Orchard Lake, oraz na Uniwersytecie w New Britain. A w ogóle ze zbiorami-pamiętkami nic się prawie nie rusza; seniorzy (Liszka, Lausch), tu w Connecticut, chcą oddać, trzeba do nich pójść, spisać i zdecydować, prosilam, żeby wędro się zajęli... Ale pewno wszystko zginie? Może teraz - nowy hufcowy WARMil jest tu w Conn., zainteresowany ZNICZem; również Wojciech Jamrozik z New Jersey może przyjdzie do redakcji, a hufcowy wraz z wędro odpowiadałby za administrację; wtedy Waldek mógłby podołać, a Mietek i ja w roku 2004 moglibyśmy wreszcie przejść na emeryturę, oddając naszego 18 letniego synka w młodsze ręce...

\*\*\*\*\*< ☺ > \* \* \* \* \* < ☺ > \* \* \* \* \* < ☺ > \* \* \* \* \* < ☺ > \* \* \* \* \*

W tym numerze na str. 26 Romek Grodzki z Toronto pisze o Internecie, o krakowskim portalu, który "zaprosił nas do współpracy". Przy okazji dodaje: Pomysł internetowego ZNICZa wydaje się bardzo interesujący. Chyba powinien być przyklejony (jako link) do www.zhp.pgk.org. Musiałby być stale aktualizowany, bo nic tak nie zraza internauty jak stary, stęchły, nigdy nie zmieniany materiał. Taki ZNICZ mógłby stać się pismem nie tylko amerykańskim, ale harcersko-polonijnio-światowym, prawdziwie pgk. Pytanie: kto się tym będzie zajmował? Bo przecież nie my, 80-latk.







## POŚLANIE DO MŁODYCH W POLSCE I NA ŚWIECIE

Rezolucja zjazdu Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.  
Londyn, kwiecień 2000

My, kombatanci polscy, żołnierze II wojny światowej, należymy do pokolenia którego ścieżki życia dobiegają kresu. Przeżyliśmy lata brzemienne w wydarzenia, którymi można by obdzielić wiele pokoleń bez obawy niedosytu. Byliśmy świadkami niewyobraźalnych zbrodni, straszliwych ludzkich dramatów, bezmyślnego niszczenia dorobku cywilizacyjnego całych pokoleń. Widzieliśmy także bezprzykładny heroizm, bezmiar poświęcenia i godną podziwu determinację w obronie najdroższych Polakom wartości. W latach naszej młodości chcieliśmy - tak jak Wy dzisiaj - po prostu żyć szczęśliwie. Jednakże losy nasze innym poczęły się kołem. Na naszych oczach, pod uderzeniem dwóch największych potęg militarnych ówczesnego świata, runęła w gruzy, budowana z takim trudem, struktura państwowości polskiej a wraz z nią prawo chroniące Polaków przed zbrodnią, gwałtem, rabunkiem i upokorzeniem. Stanęliśmy wówczas do walki zbrojnej, której jedynym celem było odzyskanie suwerennej państwowości polskiej, gwaranta wolnego i szczęśliwego życia Polaków. Ta walka kosztowała hekatombę krwi, znaczyła bojowe szlaki lasem drewnianych krzyży, ruinami miast i pogorzeliškami wsi. Niestety nie zakończyła się tak jakbyśmy sobie tego życzyli. Wielu z nas nie mogło powrócić do Ojczyzny, w której panowały się wojska obcego mocarstwa, a przez nikogo nie wybierane władze wystugiwały się cudzym interesem. Przez prawie pół wieku wychodziło polskie ani na chwilę nie zaniechało walki o przywrócenie Polsce praw suwerennych, promieniowało nadzieją podtrzymującą na duchu rodaków w Kraju. A rodacy jeszcze przez wiele lat zapelniali sowieckie łagry i kazamaty ubowskich katowni.

Nie ma zwycięstwa bez ofiar. Kiedy nadeszło w pamiętnym roku 1989, naturalną refleksją było uprzytomnienie sobie jego ceny. Była ogromna.

Nie dziwie się nam, że odchodzimy z troską o to, by skarb wolności i niezawisłości, za które tyle zapłaciliśmy, nie doznał uszczerbku.

Nie dziwie się, że chcemy pozostawić po sobie przesłanie wynikające z doświadczeń długiego i pełnego dramatycznych wydarzeń życia. Nasze doświadczenie mówi, że największym nieszczęściem dla Polaka jest utrata suwerennej państwowości polskiej i szczęśliwość osobista zależy w decydującej mierze od szacunku i uznania, jakim własne państwo cieszy się wśród wolnych i suwerennych narodów świata.

Państwo praworządne, respektujące prawa obywatelskie i zobowiązania międzynarodowe, powiązane sojuszami wzmacniającymi bezpieczeństwo i dobroty obywateli, państwo promieniujące dorobkiem kulturalnym i cywilizacyjnym, państwo otwarte dla wszystkich, którym jego dobro leży na sercu; państwo bez dyskryminacji i uprzedzeń płaci wysoką dywidendę wszystkim, którzy w nim żyją lub z niego się wywodzą. Budowanie takiego państwa, wzmacnianie poczucia odpowiedzialności za jego przyszłość, szerzenie w świecie świadomości jego dorobku cywilizacyjnego i wkładu w kulturę światową - leży w dobrze pojętym interesie osobistym Polaka. Jest także najlepszym zabezpieczeniem przed perspektywą płacenia w przyszłości nowej daniny krwi i uez. Wierzymy, że to nasze przesłanie towarzyszyć Wam będzie w Waszym - oby najdłuższym i najszcześniejszym - życiu.



## NA WIECZNĄ WARTĘ



Dział ten drukujemy zwykle na str 4 INFO, ale w tym numerze ZNICZa drukujemy nazwiska zmarłych w 2003 roku, nie zmieścili się bowiem w INFO.

Sprawami wieczystymi i cmentarzem w Częstochowie, dla ZHP i przyjaciół, zajmuje się:  
**Żyvia Wojnar, 19 Fox Run Rd, Wappingers Falls, NY, 12590,**  
tel: (845) 226-5875 e-mail: wojnar@ieee.org.

☩ **7 stycznia 2003 w New Jersey, OLGA STANKOWSKA**, pochowana na Ocean Memorial Park Cemetery, Toms River, obok córki Basi, zmarłej w 1944. Urodzona w Przemyslu 1925, wywieziona do Niemiec w 1940. W 1945 ślub z Ryszardem Stankowskim. Córka Teresa Burik <tburik@aol.com> dołączyła ją do harcerskiej mszy zaduszkowej w Częstochowie.

☩ **16 stycznia 2003 Ojciec MICHAŁ ZEMBRZUSKI** (Patrz str.8).

☩ **26 stycznia 2003 na Florydzie, EDWARD WOLSKI**, ur.18 września 1913 r. w Holyoke, MA; rodzina wróciła do Polski w 1920 roku. Skauting światowy był Jego pasją życiową. Uniwersytet Poznański, wojsko, oflag, praca w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie. Kontakt z seniorami w Poznaniu, z którymi odwiedził zlot "Gniezno 2000". Prochy rozsypane nad Atlantykiem. (Patrz str.10 oraz **Historia ZHP USA**, str 89).

☩ **27 stycznia 2003 w Nowym Jorku, JANINA MIELCARZ**, pochowana na cmentarzu Mount St.Mary, Flushing; długoletnia członkini chóru ARIA z VII. Okręgu Polskich Śpiewaków w Ameryce. Pamiętamy rozspiewaną JANIĘ KOZŁOWICZ i jej braciśka Piotrusia z czasów Bantamskich, z grona wędrowniczek ZARZEWE, (z którego wywodzi się hufiec PODHALE).

☩ **26 marca 2003 w Nowym Jorku, BOLESŁAW WIERZBIĄŃSKI**. Prochy spoczną w Warszawie. Do życiorysów i wspomnień dodatek harcerski: Drużynowy 5 Krakowskiej drużyny harcerzy im. Ks.Skorupki 1930 - 33; zastępca komisarza spraw zagranicznych ZHP; pracował nad problemami harcersstwa zagranicą, w ramach Światopu przed wojną, potem w Londynie.

☩ **12 kwietnia 2003 w Kalifornii, hm. EUGENIA (GENA) KLISZEWSKA**, z domu Safiańska, pochowana na cmentarzu Holy Cross w Los Angeles, ur.1-go stycznia 1920 w Warszawie, harcerka w gimn. im. Aleksandry Piłsudskiej na Żoliborzu, sanitariuszka w Powstaniu, obóz Gross Lubars, Oberlangen. Od 1952 w Los Angeles, ponad 20 lat prowadziła gromadę zuchów "Woje Krakusa" w hufcu harcerzy KRAKÓW; była też przewodniczącą ZHP Kalifornia. (Patrz **Historia ZHP USA** str.72, 254, oraz WĘŻELEK harcerce Nr 245.)

☩ **18 sierpnia 2003 w Connecticut, pochowana w Amerykańskiej Częstochowie hm. BARBARA SMODLIBOWSKA-BOREYKO** (Patrz str 12)





☩ 5 września 2003 w North Brunswick, NJ, pochowany w Częstochowie, phm. **TADEUSZ MORAWSKI**, wśród pierwszych phm. mianowanych w hufcu WARMIA w 1962 roku. Życiorys str 241 **Historia ZHP USA**. Kierownik Informatyki w Associated Business Publications International w Nowym Jorku. Brał udział w internetowych dyskusjach o Kresach i Syberii. Ustawił elektroniczne systemy do drukowania technicznych czasopism w inżynierskich organizacjach IEEE i AIAA. W pogrzebie uczestniczyli Basia Przybylska i Piotr Chądzyński (byli w Bostonie w lecie, wrócili do Warszawy), Basia Kulpa, Jola Gubernat, Elżbieta i Bogdan Wasutyński, Leon Dembowski.

☩ 25 września 2003 w Southbury CT, pochowany w Częstochowie, phm. **JERZY MADERSKI**, patrz **Historia ZHP USA** str 169, 237, 242 - (opisuje go Ted Morawski). Patrz ZNICZ nr 75 str 40. W pogrzebie udział wzięli: Hela Boguniewicz, Jadwiga i Ryszard Langner, Ewa Gierat. Odśpiewaliśmy harcerską modlitwę. *(Wracałam z córką dha Jurka i jej rodziną, mieszkają bliźutko; około 4ej na pograniczu Pensylwanii i New Jersey, błysnęła najpiękniejsza tęczą jaką kiedykolwiek widziałam: Ostre kolory, pełne półkole. Niezapomniany widok, na zakończenie wszystkich pogrzebów!)* eg)



### ☩ **ŚP. OJCIEC MICHAŁ ZEMBRZUSKI 1909-2003** paulin, wybitny działacz polonijny, twórca Amerykańskiej Częstochowy

Ojciec Michał przekroczył niebiańskie progi 16 stycznia: Patronka oo. Paulinów, Matka Boska Pustelników, powołała go w swoje święto, gdy do końca wypełnił przeznaczone nam zadanie.

Ojciec Michał Zembrzuski był niezwykle dynamiczną postacią. Należał do grupy wybitnych przedstawicieli Kościoła, jak ks. Feliks Burant czy ks. dr Franciszek Tyczkowski, którzy odegrali wielką rolę w życiu nowojorskiej Polonii. Poza pamięcią o sobie i tym nieuchwytnym wpływie na kształt naszej grupy etnicznej, pozostawił trwałe ślady swej niezmodowanej energii: „Nowy Dziennik”, którego był jednym z „ojców założycieli”, polską parafię przy kościele św. Franciszki de Chantal na brooklyńskim Borough Parku; wydatnie przyczynił się do kupna przez Centrum Polsko-Stowiańskie od diecezji brooklyńskiej budynków przy Java Street, a później gmachu byłego kościoła św. Alfonsa przy Kent St. Ale jego największym osiągnięciem było założenie sanktuarium w Doylestown – wielkiego kościoła poświęconego Matce Boskiej Królowej Korony Polski, oraz cmentarza pod Jej wezwaniem.

Ojciec Michał przybył do USA w 1951 roku z zamiarem utworzenia tu klasztoru Paulinów. Myślał o założeniu zakonu, drugiej Częstochowy na ziemi amerykańskiej, klasztoru, który miałby przede wszystkim charakter misyjny dla całej Polonii.

Pierwszy niewielki kościół szybko przestał wystarczać na potrzeby duchowe tysięcy wiernych przybywających do Doylestown. W 1964 r. przystąpiono więc do budowy świątyni według projektu budowniczego kościołów w Ameryce, Jerzego Szeptyckiego. Po dwóch latach gmach był gotowy. Poświęcenia kościoła dokonano w październiku 1966 – w roku obchodów tysiąclecia państwa polskiego. Na uroczystość tę przybył prezydent Lyndon B. Johnson, wygłosił przemówienie do Polaków. Drugim prezydentem USA, który odwiedził „Częstochowę”, był Ronald

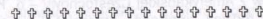


Reagan – podczas festiwalu polskiego we wrześniu 1984 r., kiedy prezem był ojciec Lucjusz Tyrański.

Michał Zembrzuski pełnił funkcję przełożonego klasztoru do 1975 r., następnie został przeniesiony do klasztoru Kittanning, PA, a od 1980 r. zajął się rozwojem w Centrum Polsko-Stowiańskim na Greenpointe miejskiego programu opieki nad chorymi w ich domach. Rzucił się do pracy z charakterystyczną dla siebie energią, toteż już dwa lata później został koordynatorem pracy wszystkich programów. Dopiero na początku lat 90-tych wycofał się ponownie w zacisze klasztoru w Doylestown. Jego dzieło żyje już samodzielnym życiem.

Współdziałaj hufców PODHALE i WARMIA w kontynuowaniu tego dzieła – to troska o historię, o przewodnik z planem, z numeracją grobów, z życiorysami zmarłych. Pomóżmy zbierać materiały dotyczące osób tam pochowanych. Zaczynijmy od grobów harcerskich. Mamy też znajomych, oraz członków rodziny, których żywot jest przyczynkiem do historii emigracji WW2.

W każdym INFO omawiamy SPRAWY WIECZYSTE. Zajmuje się nimi Żywią Wojnar, 19 Fox Run Rd, Wappingers Falls, NY, 12590, tel: (845) 226-5875 e-mail: wojnar@lee.org.



### ☩ **Ojciec MICHAŁ ZEMBRZUSKI – wspomnienie**

Jest środa 15 stycznia 2003, jedziemy we troje (Ryszard i Jadwiga Langner, Hela Boguniewicz) do Am. Częstochowy. Kupujemy kwiaty i kartkę serdeczną w treści w celu odwieczenia ojca Michała Zembrzuskiego (w grudniu był Jego urodziny). Pukamy do furty klasztornej – ksiądz, który nas przyjął przekazuje nam smutną wiadomość, że od trzech dni o. Michał bardzo podupadł na zdrowiu, jest bardzo, bardzo słaby.

Szkoda, nie będziemy mogli złożyć życzeń ojcu Michałowi. Przekazujemy kwiaty i życzenia i śpieszymy na specjalną mszę św. w nowej **Kaplicy Królowej Polski – Maryi**. Jesteśmy świadkami złożenia ślubów zakonnych – jest bardzo uroczyste. Po mszy św. kapelan harcerstwa o. Bartłomiej, o. Tarasiński, o. Marian Załęcki, brat Kazimierz, brat Piotr potwierdzają stan zdrowia o. Michała. Obiecujemy gorącą modlitwę w kadzime. Odwiedzamy grób dha Tadeusza Boguniewicza i wracamy do domu z wielką troską o o. Michała.

W piątek rano dha Hela otrzymała wiadomość od brata Kazimierza (wiernego towarzysza o. Michała z czasów okupacji niemieckiej), że o. **Michał Zembrzuski odszedł na Wieczną Warte o godz. 19:15 w czwartek, 16 stycznia**, w święto Matki Bożej Pustelników – patronki oo. Paulinów.

**Trudno było przyjąć tę rzeczywistość, byliśmy bardzo związani z Jego osobą przez harcerstwo.** To właśnie nam 36 lat temu o. Michał na naszą prośbę rozpoczęcia kolonii zuchowych pod skrzydłem Matki Boskiej, powiedział: „Ależ kochani, tu naprawdę nie ma warunków dla dzieci”. Nasza odpowiedź była: „Ojcie, jest tu tak ślicznie, damy sobie radę, przecież jesteśmy harcercami i harcerczami”. Ojciec Zembrzuski popatrzył na nas z tym swoim mitym uśmiechem i powiedział: „No to co ja mam z wami zrobić? Z opieką Matki Bożej, przyjeżdżajcie!”

W rezultacie nasza piątka: (dh Tadeusz Boguniewicz, dh Ryszard Langner, dha Hela Boguniewicz, dha Jadwiga Langner i dh Ryszard Starikowski), uporządkowała i przygotowała teren pod pierwszą kolonią zuchową, gdzie królowała dzisiejsza Kaplica Cmentarna. Nazywamy tę kaplicę „**Naszą kaplicą harcerską**”, bo obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z tego ołtarza



przemawia do każdego z nas w specjalnie tkliwy sposób. Ona, Cześćochowska Pani zna nasze trudności, troski i radości przez 35 lat i jest zawsze z nami w czasie kolonii, biwaków. Przed Jej świętym obliczem zuchy składają **obietnicę zuchową**. Harcerki i harcerze składają **przyrzeczenie harcercskie**.

**Ojcu Michałowi jesteśmy stokrotnie wdzięczni za przyjęcie nas, braci harcercskiej w progi amerykańskiej Cześćochowy. Będzie nam bardzo brak o. Michała - orędownika harcercskiej młodzieży.**

W niedzielę przed pogrzebem, kapelan harcercstwa o. Bartłomiej odprawił specjalną mszę św. za spokój duszy o. Michała – brały udział harcerczki z Filadelfii oraz harcercze z Nowego Jorku, Filadelfia miały w planie narty, już zapłacony był zadatek, ale skasowali.

W poniedziałek, 20 stycznia odbył się pogrzeb o. Michała. Harcerstwo reprezentował poczet sztandarowy ośrodka harcercskiego Perth Amboy, w New Jersey, kombatanów - poczet SPK New York. W pogrzebie brały udział harcerczki: hm. Helena Boguniewicz, phm. Alina Kowalska, dhna Jola Jakubiak, dhna Hanna Szymer.

Mszę celebrował biskup pomocniczy z diecezji Filadelfia, ks. Józef Martino. W celebrze uczestniczył generał zakonu oo. Paulinów, Cześćochowa, Polska – o. Izidor Martuszewski, jak również prowincjał oo. Paulinów z Amerykańskiej Cześćochowy – o. Krzysztof Wieliczko w asyście 48 księży, braci zakonnych, rodziny zmarłego, przyjaciół i wiernych. Wypełniona świętynia świadczyła o szacunku i wdzięczności polonijnej społeczność założycielowi i budownicemu amerykańskiego Sanktuarium Marii – Matki Boga, przyjacielowi młodzieży harcercskiej i każdej polskiej duszy.

Ojciec Michał przed śmiercią mówił: **Sanktuarium to ma służyć nie nam braciom tylko, ale praca nasza ma być dla ludzi i Boga.**

Depesza od Ojca Świętego Jana Pawła II była wielkim uznaniem za pracę Ojca Michała dla Kościoła i bliźnich. Żegnało go 1000 osób w czasie pogrzebu.

**Odszedł od nas wielki Polak, który oddał całe swoje życie zakonne służbie Bogu, Polsce, bliźnim.**

*CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!*

Hm. Jadwiga Langner



### † ŚP. EDWARD WOLSKI 1913-2003

Urodzony w Holyoke, Massachusetts, mówił tylko po angielsku gdy z rodziną znalazł się w Poznaniu w wieku 10 lat. W 1934 roku ukończył gimnazjum Bergera, był harcerczem orlim w Czarnej Trzynastce, im. Hetmana Zamojskiego. Był tłumaczem chorągwi poznańskiej na wszystkich zlotach, włącznie ze Spalą 1935. W 1936/7 roku uczestniczył w **wyprawach instruktorskich ZHP do USA; działał w Chicago, gdzie formowało się harcercstwo przy Zjednoczeniu Polsko Rzymsko Katolickim ZPRK** (John Troike leader, Camp Gieżyk ul. pamięci ks. Gieżyka). Czynnny w Akademickim Klubie Harcerskim, po wojnie odnowił stare przyjaźnie i często jeździł do Polski. **W roku 1987 zawiózł do Poznania numer ZNICZA, zainteresował nim swego przyjaciela dra Wiesława Kuklę, dzięki któremu nasz ZNICZ stał się światowym pismem.**

Regularnie odwiedzał Polskę, oraz skautowych przyjaciół w Europie. Wraz z seniorami chorągwi poznańskiej odwiedził zlot „Gniezno 2000” (ale nie spotkał się! – patrz foto ZNICZ 69/70 str. 43). Pisywał do ZNICZA, **usiłował zachęcić nas do stworzenia działu polskiego w Muzeum Skautowym w Murray, Kentucky**, ale nikt się nie zainteresował. Fotograf, filatelista, członek SOSSI (Scout on Stamps Society International), czynny do ostatnich dni w skautowym gronie w swojej miejscowości (Winter Park, FL).

Współmieszkaniec w domu emerytów, George Wendel podarował mu kielich mszalny ze swej kolekcji antyków, prosząc znawcę języków o odczytanie napisu... polskiego! Okazało się, że kościół w Neplach koło Teresopla jest wawścicielem kielicha, zrabowanego w 1915 roku przez Rosjan! Podczas dorocznego pobytu w Polsce, druh Edward odszukał historię kielicha w kurii diecezjalnej w Cześćochowie; 24 lipca 1991 r. spotkał się w Warszawie z proboszczem kościoła w Neplach, ks. Zdzisławem Uziębło, który przybył ze swym starszym bratem, będącym kolegą Edwarda z Oflagu, występowali razem w teatrze bozowym!

Druh Edward współpracował z narodowym muzeum amerykańskich jeńców wojennych w Andersonville, Georgia, z Instytutem Piłsudskiego w Nowym Jorku, muzeum w Szubinie, oraz muzeum obozu jeńców wojennych w Łambinowicach koło Opolu. Był doradcą młodych naukowców, piszących o sprawach jenieckich. „Forum Polonijne” (nr 4-6, rok 2000 Lublin) zamieściło obszerny artykuł w dziale „Polskie losy” pt. „Dwa krzyże i kielich mszalny”.

Miniaturka krzyża harcercskiego i wojskowego „wrześniaka” (kampania 1939) stale widniały w kłapie marynarki dha Edwarda. Po bitwie pod Kockiem w armii gen. Kleeberga, druh Edward spędził wojnę w obozie jenieckim, gdzie prowadził lekcje angielskiego; po wyzwoleniu zatrudniony był w konsulacie amerykańskim w Bremie. Do USA przybył w 1948 roku, pracował w Bibliotece Kongresowej w Waszyngtonie, potem w Monachium w Radio Free Europe z Janem Nowakiem-Jeziorskim, oraz powtórnie w Bibliotece Kongresowej, aż do emerytury w roku 1981.



Na wigili 2002 Edward z siostrą, Marią Wolska-Wegner.

Ożenił się ze Szkotką, wychowaną w Korei, gdzie jej rodzice byli misjonarzami. Zmarła 10 lat temu, prochy jej rozsypane zostały nad Atlantykami, gdzie również rozsypano prochy druha Edwarda, **zmarłego 26 stycznia 2003 r.**, po udarze mózgu (massive stroke). Zdrowie mu dopisywało, wigilię Bożego Narodzenia 2002 r. spędził w Los Angeles z siostrą i jej rodziną. Znał dobrze 6 języków, a orientował się podobno jeszcze dwunastu, łącznie z sanskrytem?! Wysyłany był na wiele konferencji międzynarodowych, w latach 60-tych był 9 razy w Rosji.

W **Historii ZHP USA**, życiorys jego (na str. 89) umieściłam w rozdziale „Sprawy Międzynarodowe”, dh Edward bowiem nie był nigdzie „zarejestrowany”. Niewątpliwie jednak w ewidencji niebiańskiej figuruje pod znakiem harcercskiego krzyża, a mieszkanie w Waszyngtonie i na Florydzie zalicza go do rejonu ATLANTYK, który przyjął jego prochy.

Seniorom w Poznaniu brak będzie jego dorocznego odwiedzin, a w **historii zarówno chorągwi poznańskiej, jak i naszego ZNICZA, nazwisko jego zapisujemy złotymi zgłoskami!**

P.S. Płytką „Edward Wolski 2003” umieszczona będzie na tablicy harcercskiej w amerykańskiej Cześćochowie.



## NASZA BASIA

### ✠ Ś.P. HM. BARBARA SMODLIBOWSKA-BOREYKO 1945-2003

- Nie mogę przyjąć tej wiadomości...  
- Siedzę przed komputerem i się zapłakuję, bo mi się serce kraje...  
- Obsypmy Ją modlitwami, od czwartku do soboty 8-9 wieczór...  
Przez osiem długich tygodni sączył się smutek w komputerach PODHALA...  
Ale zacznijmy od początku:

Dnia 25 czerwca nastąpił wylew krwi do mózgu, spowodowany pęknięciem tętniaka (cerebral aneurysm). Zaledwie trzy dni przed tym Basia brała udział w uroczystości wręczenia stopnia "Eagle Scout" synowi Krystianowi, a 10 dni przed tym - w spotkaniu w Fundacji Kulturalnej w New Britain. Przebyła miesiąc w Yale New Haven Hospital, ale nie odzyskała przytomności. Potem pielęgnowana była w pięknym Connecticut Hospice w Branford. Patrząc w Jej otwarte, lecz niewidzące oczy, głaskając, głaszcząc Jej dłonie, powtarzałam: "Dlaczego Panie Boże, dlaczego? Dopiero 58 lat, jeszcze conajmniej 10 lat tak bardzo potrzebna...  
Ale nie nasze decyzje wpisane są do księgi żywota. Możemy tylko odtłoczyć kroplówkę, gdy organizm już nie przyjmuje pokarmu.



### BARBARA MARIA SMODLIBOWSKA BOREYKO

Urodzona 11-go marca 1945 roku

Absolwentka Wydziału Architektury Uniwersytetu Buenos Aires, Harmistrzyni, długoletnia członkini Z.H.P. poza granicami kraju. Zmarła 18-go sierpnia 2003 roku o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż Krzysztof, córka Malina, syn Krystian i matka Halina Smodlibowska.

Msza św. odprawiona będzie w sobotę 23-go sierpnia o 9 rano w kościele Notre Dame, 655 Morehouse Rd Easton, CT. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Amerykańskiej Częstochowie 23-go sierpnia o godzinie 1 po południu.

Zostanie nam w pamięci bardzo liczne pożegnanie w Easton w piątek wieczór, oraz sobotnia poranna Msza św. z doskonałą wypowiedzią (eulogy) Irki Dzierbińskiej. Długa jazda do Częstochowy, popołudniowy pogrzeb pod niebieskim niebem, w ciepłym a nieupalnym słońcu. W Easton oczywiście wszystko było po angielsku, ale odśpiewanie modlitwy harcerek i umundurowany szpaler przy trumnie wywarł wrażenie na zgromadzonych. Dopiero w Częstochowie po polsku o "kryształowej" rodzinie Smodlibowskich w Argentynie opowiedziała p. Ewa Jędruch, chrzestna matka Krystiana. Sztandar hufca PODHAŁE, harcarki, harcerze, i liczne grono instruktorskie z Connecticut, z New Jersey, i z Nowego Jorku żegnały Basię modlitwą i śpiewem.

\*\*\*\* >>> \*\*\*\*

Basia urodziła się w Palestynie "u Andersa" gdzie pp. Smodlibowscy dotarli po wyjściu z "nieludzkiej ziemi". Po demobilizacji w Anglii, rodzina wyemigrowała do Argentyny. Basia



ukończyła architekturę na uniwersytecie w Buenos Aires. Jej dzieciństwo i harcowanie tak opisuje hm. Kazia Rafalik:

Nie wiem, kiedy państwo Smodlibowscy z córeczką Basią przyjechali do Argentyny. Najlicniejsza emigracja z wyniszczonych wojną krajów Europy ruszyła za oceany w latach 1947-1950. W Buenos Aires zastaliśmy Ognisko Polskie przy ulicy Goriti oraz Związek Rzemieślników przy ulicy Alem. Nowa emigracja przystąpiła natychmiast do organizowania życia społecznego. Powstały kluby, stowarzyszenia i liczne koła. Zaczęło pracować harcerstwo i Polska Macierz Szkolna, która zorganizowała świetlice dla dzieci w Centralnym Domu Polskim w Buenos Aires.

Z polecenia P.M.S., każdej soboty spotykałam się z dziećmi. Zabawy, śpiew, gry, konkursy, opowiadania wypełniały program. Na jedną ze świetlic panie Smodlibowska i Niedźwiecka przyprowadziły swoje córeczki, Basię i Marysię. Obie przystrojone w piękne kordary na czubkach główek, witać się obie dziewczynki uczyły piękny dyg i włączyły się w koło śpiewających dzieci, które otaczały rosnącą na środku podwórka wysoką cytrynę, obwieszoną kulkami złotych owoców.

W tym czasie szybko powstawały zastępy i drużyny harcerek. Basia i Marysia paradowały już w mundurkach. Spotykałyśmy się na uroczystościach, biwakach, obozach. Basia zdobywała stopnie, doskonale czytała mapę, robiła szkice, uwielbiała wędrówki. Na obozie w górach Cordoby, gdy wybierały się na wycieczkę, wyznaczyła trudną trasę. Na pytanie dlaczego tędy a nie drogą, odpowiadała: "Tamto przejście za łatwie!".

Po kilku latach spotkałam Basię na obozie Millennium. Basia artystycznie wykonała tablicę informacyjną w języku hiszpańskim, ozdobioną lilijką. Tablicę zawieszono na drzewie przy zjeździe z autostrady na polną drogę. Następnego dnia zawiadomiono nas, że tablica została zniszczona. Harcerki znalazły wszystkie kawałki tablicy na trawie i zabrały je na pamiątkę. Basia skupiona i miłącząca, bliska płaczu. Jej buzia pokryta się smutkiem. Może właśnie wtedy zrozumiała, że na świecie są też źli ludzie.

Od roku 1962 wychodzący miesięcznik "Młody las" Basia ozdabiała rysunkami, które były tworem Jej fantazji. Straciłmy w Basi drogą i dobrą instruktorkę, wspaniałą Druhnę i przyjaciółkę. Cześć Jej pamięci, Czujaj!



### Harcistrzyni BARBARA BOREYKO

Mężowi Krzysztofowi, dzieciom Malinie i Krystianowi,  
oraz mamie p. Smodlibowskiej  
głębokie wyrazy współczucia z powodu przedwczesnej  
śmierci Wieloletniego Członka Komendy naszych  
Kolonii Zuchowych w Palmer, MA.  
Brak nam będzie Ciebie Basiu.  
Komenda Kolonii

Basia i doktor Krzysztof Boreyko znali się na uniwersytecie w Buenos Aires, ale pobrali się w 1985 roku w Ameryce. W Easton, Connecticut wychowali Krystiana i Malinę; w Częstochowie pochowali rodziców Krzysztofa i ojca Basi - hm. Stanisław Smodlibowski był komendantem harcerzy w Argentynie. Matka, drobnitka pani Halina, na dorocznej mszy zaduszkowej w Częstochowie wpłaca zawsze dolary na ZNCCZ: "bo przecież jestem przedwojenną harcerką" - powtórzyła znowu po pogrzebie, dodając: "to jest ku pamięci Basi..."

\*\*\*\* >>> \*\*\*\*



"Poemat o dzielnej niewieście", zakończenie Księgi Przysłów, wybrała Irka żegnając Basię: *Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa pery... Strojem jej siła i godność, do dnia przyszłego się śmieje. Otwiera usta z mądrością, na języku jej mile nauki. Bada bieg spraw domowych, nie jada chleba lenistwa. Wstaje gdy jest jeszcze noc. Jej lampa wśród nocy nie gaśnie...*

Basia kochała swój zawód architekta. Parę lat temu zaplanowała Irce przeróbkę domu, a tej wiosny wykańczała pochłaniając ją nową pracę; przyjechała jednak do New Britain 14 czerwca, uważając spotkanie instruktorskie za swój obowiązek.

Jej talent artystyczny i zręczne dłonie stanowiły wielką pomoc na dorocznej kolonii zuchowej w Palmer, Massachusetts, dokąd przywoziła Krystiana i Malinę; w ostatnich latach zaawansowali do kierowniczego zespołu.



Basi z Kristianem i Maliną

Bardzo leżał Jej na sercu zastęp instruktorek ZORZA; zdołała przeprowadzić 5 zbiórek (w Betlejem, u siebie w domu, u Irki); na prośbę komendantki chorągwi i hufcowej opracowały z Irką polski i angielski tekst "Kodeksu Zachowania", który miał być podpisywany przez rodziców przy corocznej rejestracji wrześniowej... Nameczyła się srodze nad wystukiwaniem listy adresowej chorągwi, z numerami elektronicznymi. Planowałyśmy gazetkę internetową ZORZY, którą Hanka Szymer teraz rozpoczyna. Fragmenty może przydadzą się do WĘZEŁKA i ZNICZA.

Uśmiech i pracowitość kojarzą się z Basią. Upamiętniamy Ją naśladując te cechy: uśmiechamy się do dnia przyszłego, otwieramy usta z mądrością. Jeśli wstajemy gdy jest jeszcze noc, a wieczorem lampa nasza długo nie gaśnie, to dlatego, że badamy bieg spraw domowych (i harcerskich), aby dobrze nimi kierować. Basia będzie nam nadal pomagać.

eg



## DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

Życzenia otrzymane w lutym 2003 niechaj posłużą do przygotowania zbiórek "braterskich" roku 2004. Zamieszczamy skrzydlate myśli nadesłane z Chicago, z Plocka, od Czerwonego Maku ze Skawiny, z Warszawy, z Gdyni poprzez Kalifornię...



*Nasze skrzydlate myśli przelatują z jednego kraju do drugiego, daleko, daleko, ponad siedmioma morzami. Wraz z powiewaniem się naszych szeregów, uczucie przyjaźni rozszerza się. W pełnym kłopotów świecie, w którym dzisiaj żyjemy, nasze myśli dobrej woli mają nieocenioną wartość.*

Lady Olave Baden-Powell

Koniczka skautek i słowa Lady Olave przynoszą życzenia z okazji Dnia Myśli Braterskiej od hufca harcerek TATRY w Chicago,

Na kartce wydrukowane są też słowa bł. ks. phm. Wincentego Stefana Frelichowskiego:

*Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byłiby harcerzami, było by najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę, to jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba.*

Harcerki hufca TATRY upamiętniły THINKING DAY w KRONICE chicagowskiej wierszem hm. Zazi Rafalik, oraz objaśnieniem daty 22 lutego:

*Opasmy myślą  
Cały świat  
Jak długi i szeroki,  
A przyjaźń  
Jak tęczyowy blask,  
Rozjaśni życia mroki.  
Niech wspólna myśl  
W tym pięknym dniu  
Wspomnieniem nas omota,  
I niech króluje pośród nas  
Przyjaźni szczerzej cnota.*

*Niech nasza myśl,  
Przez kraje mknie,  
Ziemię i oceany,  
Aby utworzyć jeden krąg  
Harcerskich rąk siostrzanych.  
Niech praca, trud  
Połączy nas  
I serca nam ogrzeje,  
A będzie łatwiej  
Iść pod wiatr  
Z przyjaźnią i nadzieją.*

W dniu tym wspominamy twórców skautingu Lorda Baden-Powella i jego małżonki Olave (jest to dzień ich urodzin). **Spełniając apel twórcy skautingu o przeobrażenie świata w wielki krąg braterstwa wnosimy modły o pokój.** Odświeżmy naszą ciekawą historię, a na naszych zbiorach niech mocno zabrzmii pieśń: „Hej przed nami bramy świata” - „Yonder lies the world before us” - i przypomni nam o naszym wielkim zadaniu, tworzenia jednej wielkiej rodziny bratersko-siostrzanej wszystkich ludzi. Tradycja Dnia Myśli Braterskiej powstała w 1926 roku podczas światowej konferencji skautek, na której była obecna Olga Drahonowska-Malkowska, twórczyni polskiego, żeńskiego ruchu skautowego.



Działo się to jednocześnie z otwarciem szkoły instruktorskiej Girl Scouts of America, Edith Macy Training School (Westchester County, New York), z osobistym udziałem Organizacji Harcerek ZHP, której rola w WAGGS była znaczna.

W sierpniu 1952 obchodzone było 25-lecie ośrodka. Odbывał się też obóz międzynarodowy. Tuzin Amerykanek gościło tuzin skautek ze świata. Byłam jedną z nich, w miesiąc po przybyciu do Nowego Jorku z Londynu. Przeczytajcie w HISTORII ZHP USA rozdział „Sprawy Międzynarodowe” (str. 84) a przede wszystkim str. 143 „KORZENIE I OWOCE”. Uważam za swój wielki grzech zaniedbania, że nie przekazałam skautowych zainteresowań wędrowniczkom PODHALA, a osobiste kontakty urwały się. Czy kto miałby ochotę wytropić dzisiejsze losy Edith Macy Training School? Czy istnieje Avenue of Trees, z czwartą po lewej sosną polską? Czy istnieje przedwojenny sztandar amarantowy z orłem bez korony? „Kronika”, jakieś archiwum?

eg

\*\*\*\*\*

**Z Plocka donosi gazетка „Rozmaitości” oraz pani Krystyna Świecka, emerytowana nauczycielka:** ...Wiadomości zawarte w ZNICZU wykorzystujemy w klubie nauczycieli-emerytów. Od trzech lat w dniu 22 lutego urządzamy Wieczór Myśli Braterskiej. Stajemy do Kręgu i nawiązując do obrzędu „Ognioobrania”, zapalamy pamiątkową świecę. Pali się ona kilkanaście minut. Recytujemy wiersze, śpiewamy piękne harcercie pieśni, nawiązujemy do historii ruchu skautowego, zapraszamy do wspomnień drużny starszego pokolenia.

W roku 2001, w Plocku, Francji, Kanadzie, Budapeszcie zapłonęły symboliczne, pamiątkowe świece – znak pokoju i braterstwa. Tym harcercim obrzędem ognioobrania weszliśmy w XXI wiek. Świeca Pokoju i Braterstwa jest naszym symbolem. W obrzędzie tym będziemy uczestniczyć każdego roku – 22 lutego – w Światowym Dniu Myśli Braterskiej. Pragniemy jednocześnie uczcić 90 rocznicę powstania w Plocku Związku Harcerstwa Polskiego. W trzech szkołach plockich: Gimnazjum im. St. Małachowskiego, Gimnazjum im. Wł. Jagiełły i Szkole Handlowej, powstały pierwsze drużyny harcercie.

Każda świeca zawiera symbole i słowa o nieprzemijającej wartości: lilijek skautową i hasło „Ojczyzna, Nauka, Cnota”, herb grodu i słowa „Wiara, Nadzieja, Miłość”, braterski uścisk dłoni i napis „Chleb, Pokój, Wolność”. Z czwartej strony na świecy umieszczony jest herb Polski, napis XXI wiek i zawołanie papieskie „Ducha nie gaście”. Pierwszą świecę od plockich harcercy otrzymał Ojciec Święty Jan Paweł II. Jej replika znajduje się w plockiej Bazylce Katedrałnej w kaplicy Królewskiej. Od niej każdego roku jest zapalana dodatkowa świeca przez zasłużonego członka zespołu Dzieci Plocka. Od tej świecy zapalanych jest kolejnych sto świec, które otrzymują mieszkańcy Plocka. Kolejna replika świecy została przekazana przez polskich skautów seniorów przewodniczącej Euroregionu Międzynarodowego Bractwa Skautów i Przewodniczek Dorosłych (ISOP). Stąd kolejno była przekazywana w ręce skautów i przewodniczek z krajów, w których organizowane były konferencje europejskie ISOP.

\*\*\*\*\*

**DRUH MAREK BIEŻANOWSKI (marek@zhp.skawinia.pl) z: kręgu CZERWONY MAK:**

„Harcerski mocno zwiążmy krag,  
taka jest dziś potrzeba.  
Braterskich uczuć nigdy dość,  
jak powszedniego chleba”.

W Dniu Myśli Braterskiej, dniu urodzin Naczelnego Skauta Świata, przekażmy sobie uścisk lewych dłoni jako symbol jedności całego ruchu skautowego na świecie.

Niech nie gaśnie w Was zapal do prowadzenia dzieła swoich poprzedników. Niech ZNICZ dalej wskazuje wszystkim kierunki na krętych ścieżkach harcercie przygody.

C z u w a j !

Naczelnik Poczty Harcercie nr 122 w Skawinie

Marek Bieżanowski, hm.

\*\*\*\*\*

**KA-FI z Sytliwą, czyli hm. Wojciech Szymczak z Warszawy** życzą w Dniu Myśli Braterskiej:

Ogień oczyszcza, ogień zbliża, ogień daje moc.

Zasiadamy razem przy ogniskowym kręgu, byśmy w ten jedyny w swoim rodzaju dzień łączyli się w naszej harcercie rodzinie przyjaźni i braterstwa niezależnie od tego, gdzie jesteśmy. A ogień niech nas chroni, rozjaśnia mrok i daje nam dużo ciepła i miłości Bożej

Od Dnia Myśli Braterskiej roku 2003 jako Harcerstwo Polskie mamy razem naszego patrona – Błogosławionego Wincentego Frelichowskiego. We wrześniu mieliśmy jako ZHR wspaniałą pielgrzymkę do Częstochowy. Pierwszy raz byliśmy wszyscy razem w kaplicy u stóp Matki Boskiej w nocy po zamknięciu bram klasztoru. Niesamowite przeżycie. Do tego droga krzyżowa na wałach jasnogórskich.

\*\*\*\*\*

**Wyjątki z listu** (przesłał nam dh Rysiek Urbaniak) **od ks. hm. Michała Gutkowskiego S.J.**, który przez 2 lata pracował w Kalifornii jako drużynowy 36 DH (harcerzel podawajcie miejscowość!) a teraz jako instruktork ZHR działa w Polsce (mgutkowski@jezuici.pl):

...Tegoroczny Dzień Myśli Braterskiej jest dla polskich skautów wyjątkowy. Dotąd 22 lutego obchodziliśmy ze skautami całego świata rocznicę urodzin twórcy skautingu, Roberta Baden-Powella i jego żony Olave, która zakładała żeńską gałąź ruchu. W Warszawie, 22 lutego zgodnie z życzeniem Ojca Świętego Jana Pawła II i za porozumieniem polskich organizacji harcercie (łącznie z ZHPgk) patronem harcercie polskiego został ogłoszony błogosławiony ks. phm. Wincenty Frelichowski. Drużny i Druhowie! Niech nasza przyjaźń służy naszej służbie i daje taką szansę, jaką dawał Wincentemu Frelichowskiemu – żyć i umrzeć dla innych w imię Jezusa. Takiego pięknego życia Wam życzę i za pośrednictwem nowego patrona o nie się modlę w dalekiej, ale duchowo bliższej Gdyni...

(Od redakcji: Mam nadzieję, że ZNICZ nadal do Druha dociera, rozsyłany z Poznania)

\*\*\*\*\*



## CZYTAJMY !

### HARCERSKIE BIURO WYDAWNICZE HORYZONTY

ul. Marii Konopnickiej 6, 00-491 Warszawa

Telefonuj: 0 (prefiks) 22 628 97 58; 339 0753 Faksuj: 0 (prefiks) 22 621 17 57

E-mailuj: [hbw@zhp.org.pl](mailto:hbw@zhp.org.pl)

Wpadnij tam za każdym pobycem w Warszawie.

Dhna **Hanka Szymer** "mieszka jednocześnie" w Warszawie i w Filadelfii. Może opłacić książki, prenumeraty, w złotówkach w Warszawie, a odebrać sobie należność w dolarach w USA.

e-mail: [hannaszzymer@aol.com](mailto:hannaszzymer@aol.com)

\* <> \* \* <> \* \* <> \* \* <> \*

**GAWĘDY DRUHNY BABCi** przyfrunęły 22 lutego 2002 „z nadzieją, że staną się kiedyś przyczynkiem do opracowania historii CALEGO HARCERSTWA”, mówi dedykacja osobista. Przeczytałam jednym tchem i „z biciem serca” – podobnie jak „Harcerski styl” Stefana Mirowskiego. Odnajduję moje kochane, zarówno stare jak i współczesne harcerstwo.

**Gawędy Druhny Babc** to napisana bardzo barwnie historia harcerstwa od jego założenia do XXXII Zjazdu w grudniu 2001 r. Jest to pierwsza tego typu książka, wychodząca naprzeciw ogromnemu zapotrzebowaniu.

Halina Wiśniewska

## GAWĘDY & DRUHNY BABCi



*Autorka wstąpiła do harcerstwa w 1931 r. i jest w nim do dziś, opowiada o sobie, swoim zastępie, drużynie i swoim hufcu z niezwykłą swadą. Własne przeżycia umieszcza w przejrzysty sposób na szerszym tle dziejów Związku Harcerstwa Polskiego i wydarzeń w Polsce. Ruch harcerski jawi się czytelnikowi jako kuznia wspaniałych idei i niezwykłych, ale autentycznych ludzi. Wątki osobiste, zawodowe, rodzinne, trudności życia codziennego, meandry najnowszej historii, wyzwalające określone postawy, pomagają zrozumieć niezwykły fenomen, jakim jest ponad dziewięćdziesięcioletnia historia ruchu harcerskiego w Polsce.*

*Energia, dowcip, wrażliwość, otwartość na świat i ludzi, oraz pasja zmieniania świata na lepszy niż go zastaliśmy to cechy Haliny Wiśniewskiej, które są widoczne w Jej książce”.*

Słowa z ulotki reklamowej doskonale oddają zarówno harcerski duch autorki, jak i niezwykłego fenomenu, jakim był przez 90 lat polski skauting zwany harcerstwem. Oby takim pozostał, w Polsce i poza jej granicami.

## HARCERZEM BYĆ – ZHP DZIŚ

Warszawa, 1998

ładny album z ilustracjami, zawiera 24 rozdziały. Oto niektóre tytuły:

5 – Powrót do światowego skautingu

7 – Wychowanie duchowe

10 – Na nieprzetartym szlaku (*Harcerstwo niepełnosprawnych to niezłykie osiągnięcie ciemnego okresu PRLowskiego*)

22 – W skautowym kręgu przyjaźni

23 – Szaleństwo Wschodu

24 – Współpraca z ZHPpgk

## ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

### PORADNIK HARCERSKI

wydany na zlecenie Głównej Kwatery ZHP w Warszawie  
Wydawnictwo WING, Łódź, 2000 ISBN 83-86747-27-7

Tytuły rozdziałów:

Petnic służbę  
Nasze ideały  
Mundur  
Historia  
Harcerski styl  
Samarytanka  
Sygnalizacja, szyfry  
Terenoznawstwo  
Wędrowka  
Biwakowanie

Przyrodoznawstwo  
W zdrowym ciele  
Piosenka i gitara  
W codziennym życiu  
Nasz kraj  
Skautowa rodzina (zawiera skautowy słownik polsko-angielski)  
My i świat  
Problemy młodzieży  
Specjalności

## PRZEGLĄD PRASY

Prawie od początku *ZNICZA*, dh Mietek Assarabowski omawiał pisma otrzymywane z Polski. Dział ten ukazywał się w każdym numerze. Domaga się reformy, jeśli w ogóle chcemy go utrzymać? **Cytnicy, wypowiadajcie się!** W Londynie ukazują się: kwartalnik *OGNIKO*; miesięczny *BIULETYN INFORMACYJNY NACZELNICTWA*; oraz dwumiesięcznik *harcerek WĘZELEK*, którego ok.70 egzemplarzy dociera do Polski. Stale podawane były wiadomości z tych pism. Z Polski omawiany był miesięcznik *CZUWAJ*, oraz pisma otrzymywane nieregularnie.

W dziale **PRASA** specjalne miejsce zawierać powinien nowojorski *NOWY DZIENNIK* z tygodniowymi dodatkami. Wydanie piątkowe rozchodzi się po całej Ameryce, zawiera bowiem





## PRZEGLĄD LITERACKO-SPOŁECZNY wysokiej klasy.

Więści z **NOWEGO DZIENNIKA** ważne są dla naszego regionu ATLANTYK. Chicago wydaje swoją comiesięczną **KRONIKĘ**, a my tu w poszczególnych ośrodkach nic nie wiemy ani o sobie harcersko, ani o polonijnej społeczności. . Dla przykładu:

1. Całostronny reportaż z fotografiami, **"Harcerz na całe życie"** (16 kwietnia 2002) przedstawia harcerstwo w Wallington, NJ, spotykające się w Polskim Domu Cracovia. Powstanie Koła Przyjaciół Harcerstwa bardzo pomogło drużynie harcerek "Bystre Wody", drużynie harcerzy im. majora Hubala, zuchom i skrzatom. Reportaż ten powinien znaleźć się w kronikach Hufca PODHALE, Hufca WARMIA, u Kierownika Kół Przyjaciół w Zarządzie ZHP USA, u dra Wiesława Kukli w Poznaniu, oraz w archiwum harcerskim w Orchard Lake. Nie pilnujemy historii hufców !
2. Całostronny reportaż **"Pomagaj niewidomym w Polsce"** (Stanisław i Danuta Świderscy), 15 kwietnia 2003. Większość seniorów słyszała o zakładzie ociemniałych w Laskach pod Warszawą, ale to tylko jeden z ośrodków olbrzymiej, ponad 50-letniej działalności na rzecz niewidomych w Polsce. (Danuta Świderska zmarła 15 sierpnia 2003, prochy złożone w Laskach).



### ognisko

ORGAN  
STARSZYNY  
HARCERSKIEJ

Kwartalnik - Naczelnictwo ZHP  
poza granicami Kraju  
23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AR

październik - grudzień 2002 Nr 4 Rok 38

- Ks. Jan Twardowski o Bożym Narodzeniu.
- Zebranie Rady Polonii Świata (RPŚ) w Pułtusk w wrześniu: Przedstawiciel ZHPpgk wprowadzony do Prezydium Rady. Nowym prezesem wybrany Les Kuczyński z Kongresu Polonii Amerykańskiej.
- "Rodzina Polska poza granicami Kraju" — konferencję w Łomży w październiku (80 osób z 13 krajów) opisuje hm Barbara Bienias.
- Stanica hufca SZCZECIN w St. Briavels (na pograniczu Anglii i Walii) obchodzi 40-lecie.
- Dzień Harcerki w Warszawie — zespół "Instruktorek po Zachodnim Stoku" istnieje już 43 lata ! ZHP, ZHR, Harcerstwo na Ukrainie, Org. Harcerek ZHPpgk.
- Więź Pokoleń — wypowiedź hm Barbary Bienias o starszych instruktorkach pgk.
- Jerzy Braun, animator kultury harcerskiej, patronem gimnazjum w Tamowie.
- Wspomnienia hm **Janki Odrzywolskiej-Gazdajka** (1907-1991) z pracy harcerek w konspiracji, Radom i Niemcy 1939-1942.
- Na wieczną wartę:  
31 maja 2002 w Warszawie, ♡ hm **Maria Danuta Terlecka**, ur. 10 marca 1907 we Lwowie;  
26 sierpnia 1986 w Chicago, ♡ hm **Teodor Piechaczek**, ur. 6 listopada 1900 w Lipinach na Śląsku. Kandydat na postać 200-lecia miasta.

## OGNISKO

Styczeń - marzec 2003 Nr. 1 Rok 39

- Bl. ks. phm Stefan Wincenty Frelichowski patronem Harcerstwa.
- Aleksander Kamiński „Kamyk” 1903-1978; 100-letnia rocznica urodzin: **2003, Rokiem Muzeum Harcerskiego.**
- Muzeum Harcerskie im. Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem, ul. Droga do Rejów 6, tel. (18) 201 4530.
- Listy Żurawia — hm Jerzy Szczęśniewski (♡ wrzesień 2002).
- Wśród bieżących listów: hm Hanka Grabińska z Warszawy o repatriantach z Kazachstanu; hm Irena Horbulewicz z Bydgoszczy; dh Stanisław Kościelnik z Wrocławia wspomina Betejemskie Światło Pokoju.

## OGNISKO

Kwiecień - czerwiec 2003 Nr. 2 Rok 39

- Edmund Osmańczyk:  
"Jesteśmy narodem, który pierwszy w Europie przodował w obywatelskich cnotach, wprowadzając w 1425 roku zasady praworządności, wyprzedzając o 250 lat anglosaski "Habeas Corpus"...
- 60-lecie hufca harcerek BAŁTYK w Londynie.
- Program "Bliżej Źródła" hufca harcerzy WARSZAWA w Londynie; zlot 55-lecia hufca odbył się latem 2002.
- Harcerki "ZIEMIA RODZINNA" w Detroit święcą 50-lecie.
- Złoty Jubileusz Kanadyjskiej chorągwi harcerzy.
- 50-lecie hufca POMORZE w Brisbane, Australia.
- Nasz patron ks. phm Stefan Wincenty Frelichowski — uroczystości w Warszawie (ciąg dalszy).
- Harcerstwo na Ukrainie.
- Repatrianci z Kazachstanu w domu "Ojczyzna" w Syrkowicach (nad Bałtykiem blisko Kołobrzegu).
- Akcja pod Arsenalem — rocznica 26 marca 1943.
- ♡ Na wieczną wartę:  
Odeszli we Francji: **Herminka Szczepanek** \*1908 ♡ 2001; hm **Paweł Wiśniewski** \*1912 ♡ 1962; brat Jan Łakomy ♡ 2001; **Karolka Ziółkowska** \*1981 ♡ 1994.  
**Ks. dr. Edward Rytko**, Kapelan hufca SZCZECIN w Anglii, ♡ 11 marca 2003... W kwietniu 1987 w Cardiff spisał swą opowieść o życiu i pracy harcerskiej.  
**Hm. Józef Piętkowski** w Warszawie ♡ 8 kwietnia 2003, pochowany na Powązkach Wolskich.
- Listy od dha Roberta Szulenkiego z Kleryckiego **Kregu instruktorskiego w Łomży**, oraz od hm Stanisława Gwizdalewicz i hm Stanisława Suleja z **drużyny im. gen. Bema w Budapeszcie**





## WEŻELEK

DWUMIESIĘCZNIK HARCEREK  
wydaje: GŁÓWNA KWATERA HARCEREK  
73-31 Beavor Lane, LONDON W6 9AR



Numer 243, kwiecień 2003  
Okładka: Aleksander Kamiński z córką  
Ewą (brakuje podpisu pod  
fotografią i daty !).

- Bl. ks. phm Stefan Wincenty Frelichowski, hm Aleksander Kamiński: życiorysy, wspomnienia, pisał hm Halina (Misia) Jankowska z Warszawy, hm Danka Pniowska z Londynu.
- Spotkanie pokoleń instruktorek, 8 maja 2003 w siedzibie Wspólnoty Polskiej na Krakowskim Przedmieściu; 52 kobiety z całej Polski; **zapowiedź strony internetowej.**
- Dzień Myśli 2003. Jak co roku, delegacja GK Harcerek uczestniczyła w Thinking Day Service w Westminster Cathedral, zorganizowanym przez brytyjskie Girl Guides. Pisze hm Teresa Szadkowska-Lakomy: Thinking Day – ustanowiony w 1926 roku na Międzynarodowej Konferencji Skautek w USA – wzmacnia myśli przyjaźni i dobrej woli, zamienia je za czynną pomoc bliźnim w różnych krajach. Wymieniona jest Akcja Humanitarna PAJACYK <www.pajacyk.pl>, oraz Habitat for Humanity International Poland <www.habitat.pl>.
- Hm Kryśia Szwarzak o Harcerstwie na Ukrainie.
- List z Argentyny, List z USA, Pólowieze harcerek "ZIEMIA RODZINNA" w Detroit.

## WEŻELEK

Nr 244 czerwiec 2003

- Słowo Kapelana (Ks. hm Zdzisław Peszkowski, ul. Dziekania 1, 00279 Warszawa, tel/fax 022 831 9662, e-mail: <ks.zdzislaw.peszowski@interia.pl> <www.golgotawschodu.pl>)
- Zjazd hufcowych chorągwi harcerek USA w San Francisco, okładka i liczne foto.
- Dzień Myśli 2003. Dziesięć punktów prawa skautek z różnych krajów. Osoby zasłużone w pracy dla innych. (Fragmenty spotkania instruktorek w Londynie 22 lutego 2003)
- Wieści z Polski, ZHR i ZHP: sztandar Małopolskiej Chorągwi Harcerek, 45 lat na "Nieprzetartym Szlaku" (harcerstwo niepełnosprawnych)
- 50-lecie harcerek "ZIEMIA RODZINNA" w Detroit.
- Cz.3 "Przygody harcerskiej na Ukrainie", hm Krystyna Szwarzak.
- Życzenia wielkanocne i foto z Argentyny.
- Wydawnictwa: Jan Paweł II "Tryptyk Rzymski."
- Ks. Jan Twardowski: "Wielkanocny Pacierz" z dedykacją dla WEŻELEKA (który Ks. Jan bardzo lubi !)



## wici harcerek kanady

Wydaje Zarząd Okręgu ZHP w Kanadzie  
Redakcja: 75 Humbercrest Blvd., Toronto,  
Ontario, M6S4L2 e-mail: wici@zhpkanada.ca

- Zjazd ZHP Kanada w listopadzie 2002, nowe władze.
- Gratulacje z okazji 70-letniej pracy harcerskiej: hm Barbara Głogowska, hm Barbara

Numer 168, kwiecień 2003

Na zielonej okładce kurczaki i bałki, a na ostatniej fotografii kominka kuchennego.



Malinowska, dz. harc. Józef Urbanowski.

- Podziękowanie z Grodna za pomoc otrzymaną z Kanady.
- WICI dziękują drogi Wiesławowi Kukli z Poznania za książki: "Harcerstwo u progu cywilizacji XXI wieku" oraz "Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie".
- Jerzy Braun († 1975) – wspomnienie o autorze "Płonie ognisko".
- Złot 50-lecia chorągwi harcerek Kanada.

## GŁOS NAUCZYCIELA

KWARTALNIK  
KOMISJA OŚWIATOWA  
Kongresu Polonii Amerykańskiej  
5631 W. Waveland Ave.  
Chicago, IL 60634

Nr. 1 rok XVIII. Zima 2003

Okładka: Sanktuarium w Amerykańskiej  
Częstochowie, Doylestown, PA.

- O. Michał Zembrzusi 1908 - 2003
- Komputer narzędziem pracy nauczyciela polonijnego.
- 40-lecie Szkoły w Maciaszkowie – Martin Coronado, Argentyna; Historia, wspomnienia, lista nauczycieli, lista uczniów.
- 30-lecie Szkoły w Riverhead, New York (Long Island).
- Nie uczcie języka – stwarzajcie możliwości dla jego rozwoju.

## RÓŻNE WIEŚCI Z

## CZUWAJ

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP  
Główna Kwatera ZHP ul. M. Konopnickiej 6  
00-491 Warszawa

Redakcja: hm Grzegorz Cątek, hm Halina Jankowska; e-mail: czuواج@zhp.org  
<www.czuواج.pl> tel. (022) 339 0600

W numerze 77 omówione było CZUWAJ styczeń luty marzec 2002. Po kłopotach i opóźnieniach, od Nowego Roku 2003 CZUWAJ ukazuje się co miesiąc. Zamieszczamy ponieważ tylko kilka punktów z numerów od stycznia do kwietnia. Do numeru grudzień 2002 dołączona była broszurka o Betlejemskim Świecie Pokoju, z przykładami zbiorów i ćwiczeń. Wraz z tekstem na str.2-3-4 ZNICZA Nr.77, dobrze byłoby rozpowszechnić ten materiał w hufcach ZHPgk !

\*\*\*\*\*<<\*>\*\*\*\*\*

Europejskie Forum Starszyny Skautowej. Już 35-te spotkanie 400 osób z 25 krajów w Grossari (Austria). Wszyscy uczestniczyli w swoich krajach w przekazywaniu Betlejemskiego Światła Pokoju. Wspólna modlitwa o pokój, dzielenie chleba przywiezionego z Litwy. Rozmowy o patriotyzmie. Służba. Tradycja. Materiały konferencyjne zebrała hm Ludmira Ryll. (Cena 10 zł, do nabycia Harcerskie Biuro Wydawnicze Horyzonty.)

\*\*\*\*\*<<\*>\*\*\*\*\*



## Za górami, za lasami było sobie ... Jamboree.

27 grudnia 2002 – 7 stycznia 2003, 25000 skautek i skautów w Tajlandii.  
Tylko 3 osoby reprezentowały ZHP, drugą co do wielkości organizację skautową w Europie.

Rozważania na rok 2007, stulecie skautingu, jamboree w Wielkiej Brytanii:  
oby udział nasz nie był tylko symboliczny !

\*\*\*\*\*<\*\*\*\*\*>\*\*\*\*\*

## ROK ALEKSANDRA KAMIŃSKIEGO UCHWAŁA SEJMU RP Z 9 STYCZNIA 2003.

### Aleksander Kamiński (1903-1978)

pedagog, naukowiec, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, wychowawca, instruktor harcerski, twórca ruchu zuchowego, pisarz, autor m.inn. "Kamieni na szanlec", opowieści o harcerzach z Szarych Szeregów. Podczas II wojny światowej komendant organizacji Małego Sabotażu "Wawer" i redaktor największego czasopisma Polski Podziemnej – "Biuletynu Informacyjnego".

\*\*\*

Wybitny pedagog, przez całe życie działał na rzecz budowy wspólnoty narodowej i społeczeństwa obywatelskiego, oraz poszanowania praw demokratycznego państwa. Uczył trudnej sztuki owocnych kompromisów.

\*\*\*

Umiejętność godzenia spraw własnego życia z harcerską służbą, znalezienie recepty na ten sukces w Kamykowym sposobie życia.

\*\*\*

*Życie jest tylko wtedy coś warte, tylko wtedy daje radość, jeśli jest służbą. Formy służby mogą być zmienne i ciągle dostosowywane do potrzeb życia: raz będzie to mały sabotaż, innym razem dywersja, kiedy indziej praca w świetlicy lub prowadzenie kompletu samoksztakeniowego. Formy służby muszą być zmienne, jej istota pozostanie zawsze nienaruszona. Istota ta – to odsunięcie siebie i swej osoby na dalszy plan, wysunięcie na plan pierwszy idei i gromady.*

(A.Kamiński "Kamienie na szanlec")

## - WYDAWNICTWA KAMYKOWE:

Anna Zawadzka – „O Aleksandrze Kamińskim **Kamyku**”, HBW Horyzonty, 2001  
Andrzej Janowski – „Być dzielnym i umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim.”  
Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1992  
Jadwiga Wierzbiańska – **Aleksander Kamiński 1903-1978**. "Harcerstwo", Warszawa 1984

W roku 2003 specjalny adres internetowy: <kamyk@zhp.org.pl>

\*\*\*\*\*

- 24 -



archiwum  
harcerskie.pl

## UNIA EUROPEJSKA. ŚWIATOWOŚĆ SKAUTOWA.

Przed referendum innym – gawęda przewodniczącego ZHP prof. hm Wojciecha Katnera z licznymi cytacjami hm Stefana Mirowskiego: Z międzynarodowego charakteru naszego ruchu wynikają ogromne możliwości...

Skautowe podsumowanie: Już 7 lat członkostwa WOSM i WAGGGS – jesteśmy we wspólnocie europejskiej i wspólnocie światowej, w naszym skautowym wymiarze. Internet i Patriotyzm.

Światowa Skautowa Unia Parlamentarna WSPU = World Scout Parliamentary Union. Jest to skautowa cegielka dla świata. <www.wspu.org>. (Patrz ZNICZ Nr. 69/70 str. 58)

"Dobrze że my w ZHP, w kraju ani biednym ani bogatym, z przebogatą historią, doświadczonymi różnymi systemami politycznymi, możemy mieć duży wpływ na to, czym zajmują się skautowi parlamentarzyści" – pisze phm Piotr Uhma, Kierownik biura WSPU w Warszawie. IV Zgromadzenie ogólne WSPU zaplanowane było na październik 2003 w Kairze, pod hasłem "Wychowanie dla kultury pokoju." (Czy znajdziesz coś na internecie? Zjazd w Kairze odbędzie się w grudniu.)

### ŚWIĘTO FLAG

Ogólnopolskie zadanie programowe 3-9 maja 2003.

(Broszka - dodatek do CZUWAJ kwiecień 2003)

Pomysły, gry, wprowadzenie tematu Unii Europy na poziomie zuchowym, harcerskim, dorosłym.

Naszym atutem w UE jest Harcerstwo. Przez WOSM i WAGGGS, oraz dzięki współpracy skautowej, w jednoczącej się Europie jesteśmy już od lat !

\*\*\*\*\*

## KOMISJA ds. DZIEJÓW HARCERSTWA NA OBCZY NIE dr med. Wiesław Kukla

e-mail: [Wiesaw.3900843@pharmanet.com.pl](mailto:Wiesaw.3900843@pharmanet.com.pl)

Komisja posiada witrynę internetową; administruje nią hm. Adam F. Baran z Tarnobrzegu.

<http://rpbnp.republika.pl/zhppek.htm>

Początki mego zainteresowania działalnością ruchu harcerskiego na obczyźnie datują się na rok 1987. Z pomocą mego przyjaciela hm. Edwarda Wolskiego (Winterpark, FL. USA) zacząłem korespondować z hm. Mieczysławem Assarabowskim i śp. hm. Kazimierzem Świątcho, którzy od 1986 roku wydawali pismo Wiadomości Harcerskie ZNICZ.

W lipcu 1990 r. przejąłem kolportaż pisma na Polskę, natomiast cały kolportaż europejski od grudnia 1991 r. Wysyłane regularnie pismo pozwoliło na nawiązanie roboczych kontaktów ze wszystkimi większymi ośrodkami harcerskimi działającymi na terenie Europy

- 25 -



Zachodnie: w Anglii, Francji, Niemczech, Austrii, Szwecji, Danii, Belgii a także kontakt z Watykanem (abp Szczepan Wesoły oraz Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II). Kierunek wschodni obejmuje obecnie:

- Harcerstwo Polskie w Republice Czeskiej (Zaolzie),
- Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie,
- Stowarzyszenie Związek Harcerstwa na Białorusi,
- Chorągiew Harcerska na Zachodniej Ukrainie,
- Polskie Drużyny Harcerskie na Łotwie (podlegające organizacyjnie Łotewskiej Centralnej Organizacji Skautów i Przewodniczek),
- Drużynę Harcerską (513 Bem Jozef Cserkeszcsapat) w Budapeszcie (działającą w ramach Węgierskiego Związku Skautowego),
- Drużynę Harcerską w Bijsku, Kraj Ałtajski, Rosja,
- Drużynę Harcerską w Czakalowie, Kazachstan.

Kolportaż obsługiwany przeze mnie obecnie wynosi ponad 100 egzemplarzy dla adresatów w Europie oraz ponad 200 egzemplarzy każdego numeru wysyłanych do odbiorców w kraju.

- Poza kontaktami organizacyjnymi otrzymuję bieżące następujące czasopisma harcerskie:
- „Na Tropie” - Pismo Młodzieży Harcerskiej. Londyn
  - „Ognisko Harcerskie”. Kwartalnik Starszyny Harcerskiej. Londyn
  - „Węzełek”. Pismo Instruktopek. Londyn
  - „Wici Harcerskie Kanady”. Pismo Zarządu Okręgu ZHP w Kanadzie. Toronto
  - „Wiadomości Harcerskie ZNICZ”. Pismo Zarządu Okręgu ZHP w Stanach Zjednoczonych. Bethlehem, CT, USA
  - „Bogu i Ojczyźnie”. Biuletyn Duszpasterstwa Harcerstwa na Białorusi. Międzyrzecz, rejon Grodzieński, Białoruś
  - „Nasza Gazetka”. Pismo Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej. Czeski Cieszyn, Republika Czeska
- Okazjonalnie docierają do mnie pisma:
- „Kronika Harcerska” z Chicago, IL, USA, „Kronika Harcerska” z Toronto, Kanada,
  - „Wileńska Gazeta Harcerska” z Wilna, Litwa oraz pisma lokalne.

## ACH, TEN INTERNET ! ? ! ?

Z Redakcji Krakowskiego Portalu Harcerskiego otrzymaliśmy następującą informację:

„Na [www.scoutlink.net](http://www.scoutlink.net) został przez nas otwarty kanał ogólnościowy #polish, gdzie można już czatować do woli po polsku, lub w każdym innym języku ze skautami i przewodniczkami. Chcemy by ten kanał stał się miejscem spotkań harcerki i harcerzy na całym świecie. Szczegóły logowania po polsku można znaleźć na [www.hr.bci.pl](http://www.hr.bci.pl) Liczymy na rozpropagowanie tej wiadomości w ZNICZu.”



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO  
POLISH SCOUTING ORGANIZATION - ZHP, Inc.



INFO ZHP USA

## WIADOMOŚCI - NEWSLETTER

•POLISH SCOUTING ORGANIZATION - ZHP Inc.

- Przewodniczący:  
Janusz Wielga, 9935 Montana, Franklin Park, IL 60131, tel 847-455-4851 e-mail: [jwielga@prodigy.net](mailto:jwielga@prodigy.net)
- ZNICZ & INFO: Ewa Gierat, Bethlehem, CT 06751, tel 203-266-7967  
Waldemar Kowalewski tel 860 229-5040, E-mail: [wkowalewski@snet.net](mailto:wkowalewski@snet.net)
- Chorągiew Harcerka USA - Girls Division, Polish Scouting Organization - ZHP Inc.  
Gabriela Backiel, 345 Glen St., New Britain, CT 06051, tel 860-229-1946 e-mail: [gbackiel@czuwarzaj.org](mailto:gbackiel@czuwarzaj.org)
- Chorągiew Harcerzy USA - Boys Division, Polish Scouting Organization - ZHP Inc.  
Alfred Liss, 3854 Camden Dr, Sterling Hts, MI 48314 tel 586 739-5329 e-mail: [zhpusa@home.com](mailto:zhpusa@home.com)
- Kierownik Kół Przyjaciół - Piotr Prokopowicz, 9214 N. Knight Ave Des Plaines, IL 60016  
tel: 847 297-3359 e-mail: [peter@polish.org](mailto:peter@polish.org)
- Dom Harcerski - 6434 West Belmont Ave., Chicago, IL 60634, tel 312-431-2718
- Polish Scouting - ZHP Michigan - Dh. Jerzy Czaja, 43514 Sunnypoint Dr, Sterling Hts, MI 48038  
tel 810 412-0581 e-mail: [kartofelek87@cs.com](mailto:kartofelek87@cs.com)
- Polish Scouting - ZHP New Jersey - 177 Broadway, Clark, NJ, 07066 (Fundacja Kulturalna)

NUMER JESIENNY 2003, ostatni pierwszego dziesięciolecia

Czy w roku 2004 pojawią się następne INFO ? Czekamy na Wasze głosy !

Drogi Czytelniku !

Odpowiedz ! Piśmiennie, telefonicznie, osobiście, elektronicznie:

Ewa Gierat, Bethlehem, CT 06751, tel: 203 266 7967

Mietek Assarabowski <[mietek@snet.net](mailto:mietek@snet.net)>

Waldek Kowalewski <[wjkowalewski@snet.net](mailto:wjkowalewski@snet.net)>

W pierwszym numerze INFO (grudzień 1993) ukazał się apel:  
We have good friends all over America, but not enough communication. There are successful professionals in all walks of life, whom we are trying to reach. Please help distribute this NEWSLETTER.

INFO wpięte jest do ZNICZa (począwszy od Nr. 42); po drugie, **rozsyłane jest na ponad 900 indywidualnych adresów**; oraz po trzecie, w kilkunastu paczkach (po 25 - 50 - 100). Dwa kolejne wydania rozdane są (powinny być) na półrocznych zebraniach dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej. Drukujemy 3000 egzemplarzy. **W której jesteście grupie ?**



**After 10 years - the future of INFO ZHP USA depends on your response. Polish or English.**

- Would you like to receive this *NEWSLETTER* by mail ?
- To whom should we send packages for distribution, for pick-ups by clients, customers...?
- Czy czytujesz *INFO* w ramach *ZNICZA* ?
- Czy możesz dostawać je poprzez KPH ? pobierać je w księgarni, konsultacji, bibliotece, kościele, klubie ?
- Czy przenieść Ci na listę *ZNICZA* ?

Rozsyłkę indywidualną radykalnie reformujemy ! **Odpowiedz zaraz !**

#### **POLISH SCOUTING ORGANIZATION ZHP INC.**

Gdy św. Paweł zapytuje o dary Ducha Świętego, zdziwieni apostołowie odpowiadają, że nie wiedzieli w ogóle o istnieniu takiej Osoby. Grono harcerskie w USA tak samo odpowiedziało by w odniesieniu do PSO ZHP Inc. A jest to osobowość prawna ZHP USA, przywileje płynące ze statusu "charitable organization, exempt under section 501(c)(3)", nagłówki do działań finansowych, ramy, w które **powinniśmy żywiej wciągnąć znacznie więcej przyjaciół i wychowanków.** Mamy ich podobno tysiące, mile wspominając swoje harcowanie, ten i ów przyszły czek, nawet na całą setkę, na "Akcję Wschód", albo "na cokolwiek Wam potrzeba". Pomogli stworzyć Dom Harcerski w Chicago, Białowieżę w Michigan, Camp Norwid w Crivitz, Wisconsin, wspierając chicagowską *KRONIKĘ*, zjeżdżając się na jubileuszowe spotkania. **Ale to są fajewerki, a potrzeba stałego płomienia.**

*INFO*, częściowo po angielsku, potrzebne jest jako "promotion" Harcerstwa, oraz jako nasza własna informacja, szczególnie nad Atlantyką i nad Pacyfikiem, gdzie żeński i męski hufiec obejmują wiele daleko rozrzuconych ośrodków. Chicago wydaje swoją comiesięczną *KRONIKĘ*, ZHP Detroit regularnie opisywane jest w miejscowej gazecie. Są to zwarte społeczności : kościół, polskie szkoły, akademie, parada, pogrzeby, wesela, są wspólne dla całego hufca...

*INFO* zatwierdzone było na Zjeździe Okręgu w Chicago w jesieni 1993. O dorosłych w Harcerstwie, oraz o naszej amerykańskiej korporacji **POLISH SCOUTING ORGANIZATION ZHP Inc. (nie to samo, co Okręg ZHPpgk St.Zjedn.)** bardzo wiele pisałam w *ZNICZU*. *INFO* potrzebne jest dla dorosłych, począwszy od wędrowca, (powinni być wciągnięci w kolportowanie tego biuletynu !), oraz dla PSO ZHP Inc.

Nasza lista adresowa (*ZNICZ - INFO*) zawiera grono instruktorskie obu chorągwi, ale pozatem jest przypadkowa. W dużej mierze jest owocem 25-letniej sprzedaży kartek betlejemskich z opłatkiem. W wielu klientach stało się wiernymi, płacącymi prenumeratorem i/lub donatorami.

Mietek Assarabowski i Waldek Kowalewski pracują nad utrzymaniem listy, drukowaniem nalepek i rozsyłką. Wpłaty, wysyłka pokwitowań z osobistymi dopiskami, zwroty niedoreczonych egzemplarzy, oraz pocztowe poprawki adresowe, - wszystko to dzieje się w Bethlehem. Lista zawiera ponad 1500 nazwisk. Kilkakrotnie, usiłowaliśmy uporządkować, wyczyścić listę; ale nie udało się. Próbujemy po raz ostatni - ODPOWIEDZ !!!

\*\*\*\*\*

Przez *INFO* wpływają \$\$\$ na harcerską działalność w USA, a dh Franek Herzog z Connecticut zbiera pomoc dla Harcerstwa na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie ("Akcja Wschód"). **ZNICZ wraz z *INFO*, nie figurują w żadnym budżecie...** Nie tylko sami się utrzymujemy, ale w okresie 1996 - 1999 przekazaliśmy do kasy głównej ponad 7 tysięcy dolarów, ku wielkiej radości dhny



archiwum  
narcerskie.pl

Basi Ostapowicz (Treasurer of PSO ZHP Inc.). Nie ma ona wiele do wpisywania po stronie wpływów,

a jest odpowiedzialna wobec IRS za korporację PSO ZHP Inc. **INFO has been the largest fundraiser for PSO ZHP Inc. as a whole (the national organization). Your generous support will allow us to continue our work.**

Oby w grudniu w Clark, NJ, odbył się nie tylko nasz przepisowy Zjazd Okręgu, ale również **general membership meeting PSO ZHP Inc.**, na którym powinno się załatwić kulejące sprawy finansowe, komunikacyjne, ubezpieczenia, wszystko co jest obu chorągwiom, harcercy i harcerzy, potrzebne do młodzieżowej pracy. Powinniśmy wprowadzić poprawkę do ByLaws naszej korporacji: w artykule "Membership" skreślić niezrozumiałe i zbędne różne kategorie członkostwa. Potrzebna nam jest "Adult Division" (trzecia, obok obu chorągwi, czyli "Girls Division" i "Boys Division"), skupiająca Starsze Harcerstwo, Przyjaciół (nie tylko zarejestrowanych w Kolach), wychowanków, sponsorów... **Właśnie dla tej Adult Division potrzebne jest *INFO*, częściowo po angielsku. Powinno dochodzić do wędrowca, którzy są naturalnymi kolporterami tego biuletynu: "penetracja" każdego ośrodka, rozdawnictwo na imprezach, osobiste kontakty, pomoc w ciągłym uaktualnianiu listy adresowej. Trzeba grzecznie przeformować rozsyłkę indywidualną, oraz ustalić punkty rozdawnictwa, osoby utrzymujące pismo.**

W poprzednim numerze *INFO* zapytywaliśmy: Co dalej? Korporacja POLISH SCOUTING ORGANIZATION ZHP Inc. potrzebuje znacznie sprawniejszego obiegu informacji, oraz pełniejszego wsparcia, nie tylko finansowego. Kto pomaga rozprawiać *INFO* ? Kto je czyta ? Odpowiedz: *nie wiem*. Czekamy na **Twój głos**.

Dziękujemy najserdeczniej wszystkim, którzy zapewniają istnienie **ZNICZA / INFO** i wspierają harcerską pracę.

Serdeczne **CZUWAJ !**

**Ewa, Mietek i Waldek**



Przypominamy, że ogólnoamerykańska (national) korporacja POLISH SCOUTING ORGANIZATION - ZHP Inc. ma status: "Exempt under section 501(c)(3). **We qualify for matching grants from employers**". W wielu firmach można uzyskać doroczną donację na swoje cele społeczne, czego nie wykorzystujemy. Wypełnij odcinek poniżej przesyłając czek !

.....X<X<.....<X<X< cut off here >X>> tu odciąć >X>>.....<X>><.....<X>><.....

Date:

Name:

Address & telephone:

Enclosed is \$ \_\_\_\_\_ for: ZNICZ; Akcja Wschód; donation for Polish Scouting USA.  
(Please circle appropriately.)

I was a member of Harcerstwo (say where and when):

Do członków ZHP - podaj obecny przydział, gdzie się rejestrujesz i gdzie placisz składkę:

Chor. Harcerek  Chor. Harcerzy  KPH

Make check to: POLISH SCOUTING ORGANIZATION-ZHP, Inc. Connecticut Chapter, mail to: Bethlehem, CT 06751



## SPRAWY WIECZYSTE

Doroczna harcberska zaduszkowa msza św. w kaplicy cmentarnej w Amerykańskiej Częstochowie (Doylestown, PA) odbywa się od 1977 roku w pierwszą sobotę listopada, o godz. 12-ej. W roku 2003 wypada to w Dzień Wszystkich Świętych.

Tablicę zmarłych z terenu PODHALA i WARMII (lub z innych terenów, jeśli pochowani w Częstochowie) wypełnia 51 nazwisk. Rozpoczynamy drugą tablicę.

"Harcerską rodziną" na cmentarzu opiekuje się:

**Żyvia Wojnar, 19 Fox Run Rd,  
Wappingers Falls, NY, 12590, tel: (845) 226-5875  
e-mail: wojnar@ieee.org.**

Pragniemy spisać numery grobów harcberskich, oraz rodzin, przyjaciół, przyczyniając się do budowania przewodnika po cmentarzu.

Ojciec Anzelm zawiadujący cmentarzem zbiera życiorysy, wycinki, pamiętki, po osobach tam pochowanych. Hela Boguniewicz przekazała mu "nasze zbiory" z książki przyjaciół.

Prosimy wpisywać swych zmarłych do Mszy Wieczystych, podając "grupa harcberska". Włączmy nazwiska na naszej mszy listopadowej.

<b>The National Shrine of Our Lady of Częstochowa</b> Pauline Fathers - P.O. Box 2049 Doylestown, PA 18901	<b>PERPETUAL MASS ENROLLMENT</b> Members share in monthly Masses offered every First Friday Individual Enrollment \$20.00 Family Enrollment \$50.00
---	---

Prosimy zawiadomic Żyvia Wojnar o dokonaniu tego wpisu. Zbędne to dla księgowości niebiańskiej, ale miło jest łączyć się z przyjaciółmi...

### ♦ HARCESTWO ♦ ZHP - USA ♦ POLISH SCOUTING ORGANIZATION ZHP INC ♦



wychowuje dwujęzycznych obywateli  
chętnych i gotowych do SŁUŻBY

INFO ZHP USA is a quarterly newsletter  
published by: POLISH SCOUTING USA  
to reach members and friends. We count  
on your support. CZUWAJ!



tries to bring up bilingual citizens  
eager and trained TO SERVE

**JESIEN ZNICZ**  
**2003 NR 78**  
**AUTUMN**



Redaktor-Editor: Ewa Gierat, tel 203-266-7967  
Administracja: Mieczysław Assarabowski i Waldemar Kowalewski  
tel 860 229-5040, E-mail: wjkowalewski@snet.net  
**Please report change of address and cancellations.**

**POLISH SCOUTING ORG. - ZHP INC.**  
Connecticut Chapter  
Bethlehem, CT 06751 - 2023  
U.S.A.

Address Service Requested

**Nonprofit Org.**  
**U.S Postage**  
**PAID**  
**Hartford, CT**  
**Permit No. 9**

Spróbowałimy sprawdzić kto to jest ten Scoutlink, kto za nim stoi, kto go zrobił, skąd się wywodzą jego autorzy i gdzie ich centrala. Niezbýt nam się to udało, bo operują tylko pseudonimami, mimo że sami od nowych abonentów-czytelników wymagają następujących informacji:

Prawdziwe imię i nazwisko,  
Adres e-mail,  
Wiek,  
Miasto zamieszkania,  
Kraj zamieszkania (czyli już cię mają, brachu. Bo z 411 znajdują telefon i ulicę.)  
Język,  
Twoja grupa skautowa  
Co robisz w skautingu?  
Jakiego będziesz używał pseudonimu?  
Wybierz sobie pseudonim dodatkowy.

Ogólne informacje mówią, że Scoutlink jest globalną, nie-dochodową organizacją, której celem jest łączyć skautów i przewodniczki na całym świecie. Scoutlink zapewnia im bezpieczne, nadzorowane miejsce czatowania, stosując technologię Internet Relay Chat (IRC). Otwarty jest 365 dni w roku (no bo jak inaczej?) i szczyli się nawiązywaniem przyjaźni na całej planecie. Ich główną akcją jest doroczne JOTI, czyli **Jamboree on the Internet**.

Po zarejestrowaniu się, można sobie wybrać język korespondowania. Są to Chiński, Duński, Niemiecki, Holenderski, Angielski, Hiszpański, Włoski, Norweski, Fiński, Szwedzi i Francuski. Zatwierdzone do użytku języki kanału Scoutlink oznaczone są prefiksem # (Np. #Chinese, #Espanol etc.). W momencie, gdy tę wiadomość podajemy, ( a wbrew temu co pisze krakowski Portal Harcerski) języka #Polish jeszcze na tej liście nie ma. Na razie toczy się dyskusja co z Polakami zrobić i jak ich do Scoutlink'u włączyć.

Próbowałimy dowiedzieć się skąd się wzięli. Odpowiedź: „Scoutlinkers” pochodzą z całego świata. Jesteśmy kosmopolitami i dumni z tego. Kto wami kieruje? Rada Naczelna, złożona z Koordynatorów dla poszczególnych krajów. Kim są ci koordynatorzy? Oh, możecie zobaczyć ich fotografie i pseudonimy. Na przykład „Morfeus” jest reprezentantem Brazylii, a przystojna „Nittie” delegatką Kanady. Kto was finansuje? Na ten temat niczego się nie dowiedzieliśmy. Ale wiemy, że obrady Rady Naczelnej odbywają się raz na miesiąc. Elektronicznie, oczywiście. Sprawozdania z zebrań są publikowane na Internecie. Dyskusje prowadzone są po angielsku.

Na Zebraniu 7 marca 2003 omawiano sprawę włączenia harcerstwa polskiego „Grandpa” (to chyba ich prezes) powiedział, że pozostanie w kontakcie z grupa #Poland i będzie z nimi blisko współpracował, żeby powiększyć uczestnictwo.

Delegat Meksyku wtrącił swoje trzy pesos: „Just wanted to say this: Polac is obviously a different language, being in the neighbourhood with Russians not makes you a Russian.” (Podobnie jak mexican not makes you a spaniard – uwaga nasza.) A później ten sam druh mówi tak: „The problem is that there are not many users, why not give them the friday's re-union open the #poland channel on that day? No need to open every day and having an ircop attending that.”

Wzmianka o ircop jest interesująca: widocznie jest ta ich „policja”, która zapewnia bezpieczne i nadzorowane czatowanie.



Wydaje się, że ojcem chrzestnym kanału #Polish jest delegat Niemiec. Na Zebraniu Rady przedstawił on następujący raport: „Channel #Polish was initialized and registered with common nodes. Unfortunately I have not met anyone from Poland on that channel: there was rare contact via e-mail with ppl from Poland.” Następnie, ten sam delegat proponuje zaprosić przedstawiciela #Polish na następne Zebranie Rady, żeby omówić dalsze szczegóły do-kooptowania Polski. Zgadza się również wziąć na siebie rolę łącznika z grupą polską.

Roman Grodzki, Toronto, Kanada  
e-mail: grodman@look.ca

Od redakcji: Może wymienicie z autorem swoje doświadczenia ze scoutlink? A może z wymiany internetowej narodzi się coś do druku w ZNJZu?

## FRUWAMY PO ŚWIECIE

Powinien być stale taki dział w ZNICZU! Zamieszczamy w tym numerze:

- Madagaskar
- Wędro w Australii
- Kurs drużynowych USA w Polsce

Wychowanki kursu drużynowych 1977 wprowadzają nas na Madagaskar, a hufcowa ZIEMI RODZINNEJ z Detroit, dhna Teresa Wiącek opisuje Australię i Polskę. **Do następnego numeru 79, mamy fotografie oraz iskiereki wrażeń z wyprawy amerykańskiej do Polski.**

## WIADOMOŚCI Z ÓSMEGO KONTYNETU - MADAGASKAR

Pod takim tytułem zawitał do mnie niespodzianie e-mail Ani Jankowskiej, która do swojej notatki dołączyła pierwszy list Karoliny Dryingańskiej z MADAGASKARU! Ucieszyłam się niesłychanie i odnowieniem kontaktu z moimi uroczymi wychowankami Kursu Drużynowych 1997, i niezwykłym listem Karoliny, która zaledwie w maju ukończyła historię sztuki na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, a już w czerwcu znalazła się w Afryce jako pracownica Peace Corps.

Karolina zgodziła się na umieszczenie jej korespondencji (do której dotączyły dalsze) na łamach "ZNICZa", a także na podanie jej afrykańskiego adresu. Pozdrawia wszystkie swoje harcercie przyjaciółki, które, mam nadzieję, zachcą i ją pozdrowić osobiście po przeczytaniu jej fascynujących opisów życia na Czarnym Łądzie.

Fotografie przestała Zuzanna Karpińska, kiedyś również "Podhalanka", która zatrudniona jest przez Catholic Relief Services, dziwnym zbiegiem okoliczności również na Madagaskarze.

Elżbieta Karpińska

## I. August 4

Dear All,

I saw some lemurs two weeks ago, and I just visited my permanent site. The Peace Corps car drove me and four other people down south; I'm going to be teaching in a small town of 7000. Ambohimasoia is located in the mountains (I requested a mountain site), about 400 km south of Tana (capital of Madagascar), and 50km north or FianaRasoia, the regional capital. I'm really happy with the place. Its on a good road (which means its paved), the place is beautiful, and I'm close to a city. I could get into Fianar in an hour if I had a car that didn't stop for passengers and their chickens. It took about two about two hours in the taxi brousse.

My visit was a bit stressful because I can't really communicate. At all. I met the high school principal and the middle school principle, and the chief of Police, and the Gendarme (which is a cross between a state trooper, and the national guard - the gendarmes do road checks where they ask the taxi brousse drivers for their licenses - making Madagascar a safer and slower island) and all these people made long speeches welcoming me to Abohimasoia and telling me how happy they are that I will be teaching their children something of value. I think that's what they said anyway, because I understand the word for welcome and for happy. But all these speeches were more than two words long, so I just nodded and smiled.

The middle school and high school are on the same road, about a five-minute walk away from each other. Midway on this road lives a nun, Sister Colette, who runs a vocational education



Może wśród tych dzieci są uczniowie Karoliny.

center for people. I don't know whom she is educating because I can't ask. But there are some people there and lots of cute little kids. I'm not sure what the kids are doing there, but it somehow makes sense that a nun would have a bunch of little kids coloring in pictures of Jesus and playing dominos. Anyway, my future home is on Sister Colette estate. So I was hanging out with her for most of the two days that I was there. I'm actually looking forward to living with this nun. My house itself is small, but the estate is

big, so it is like getting a big back yard. And sister Colette is nice, even though the communication is a problem. My house is pink. It has a small space which is going to be a kitchen when I get a store, which leads into a larger space which is going to be my dining room/living room, there is another tiny room upstairs. It is an attic space, so I can only stand up in one part of the room. I plan on making that my bedroom. I don't know how I can get a bedroom or a mattress up there because the stairs are so narrow, but I will figure something out. I also assume I have a bathroom somewhere on the estate, but I'm not sure where it is. That will be something nice to know once I move in.



Once I met with all the officials and spent lots of confusing time with Sister Collette, I read the book I bought at JFK. I finished the last 400 pages of the 600-page novel by lunch of my second day there. After that I reread the interesting parts, then I reread the interesting parts of the July 14 issue of the Economist that I got on the plane. I know all about last months news. Ambohimasoia is a quiet town.

I got over being frustrated with my complete lack of Malagasy skills. The first day, I sadly looked into my rice and looked confused as S. Collette talked at me. By day two, I was just laughing at the situation. I think someone needs to make a comedy about Peace Corps. While seeing humor in the situation, I could also see that my novel was done, and I had nothing to do; so I decided it would be more productive to come to Finar and use a computer. Peace Corps has a regional office here, with a hostel like place PCVs use when they go banking (there are no banks in the villages), so I have place to sleep and to meet the people in my area.

The ride over here was interesting also. A taxi brousse does not have a set schedule; it just leaves when the car is full. So it took a while to load everything on. I enjoyed the ride because the views are great and the road isn't bumpy, but about ten minutes into the ride the woman next to me started vomiting into a plastic bag. This didn't surprise or baffle anyone. I took some Pepto-Bismol® and looked out the window. We never stopped for the puking lady, we did however pick up more random passengers and stop so that the two guys sitting across the puking lady could get some cigarettes (which passengers smoked in the car - you have to have your priorities straight).

I was a bit dismayed to notice that some of the vomit got on my clothes when I got out of the car, but not very. I was happy to be at my destination, and I was even happier when the taxi driver understood where I was going. He understood what I said, but he didn't know where it was. We drove up to a neighborhood which looked like the neighborhood where the PC regional office was, as described to me by the PC trainer whom I asked for directions. My driver asked for more precise directions and found out that the place had moved. That made sense. A lot of things changed after the evacuation last year. So he drove me to the regional bureau of prisons. That is not Peace Corps. We drove around a bit more and found the regional bureau of intercommerce. I'm not sure what that is, but its not Peace Corps. We asked for directions again.

I had been requesting the Bureau Régional du Corps de la Paix, figuring that it would make more sense, but finally, I just started saying "Peace Corps, Mividy Peace Corps aho", and suddenly we got correct directions. The house, which has not one sign identifying it as affiliated with peace corps on it, was about 5 meters away from the spot where my driver found out the office had been moved. Apparently it's been at the same location for several years. The security guards at the house were surprised to see me, I explained in me best Malagasy who I was (translated "me peace new volunteers corps am I. Ambohimasoia come I me your from.") I overpaid the taxi driver because I felt bad and because I had no change, and I didn't think he'd give me any anyway. I'm not sure if it's customary to have the addresses of the place you want the taxi to take you to.

I walked into the empty house, washed the vomit off my pants and made myself some food closely resembling guacamole with the two day old squished avocados in my backpack. I bought four avocados for less than twenty cents on my way here. This place is great. It really is. Sometimes taxis get lost and people vomit on you, and you don't ever really understand what anyone is saying, but that's ok, because the mountains are beautiful and the avocados are cheap. I'm not kidding, none of my misadventures really bothered me.

I just wish I could have taken pictures of the confused driver.

Before I go, let me teach you some Malagasy:  
NY OLOM BELO TSY AKOHO - a person is not a chicken, its what you say when you want the taxi brousse driver to stop so you can go to the bathroom in the bushes. Chickens do not pee, humans do, I'm not kidding.  
VARY - rice, it's what's for breakfast  
VARY - rice, it's what's for lunch  
VARY - rice, it's what's for dinner  
.....so appreciate your broccoli.

\* \* \* \* \*

## II. Karolina answers frequent questions from her correspondents

### 1. Where are you?

Well look at a map of Madagascar, right now, this minute I'm in Finarantsoa, a provincial capital about 500 km south of Antananarivo (*nicknamed TANA*), the capital of Madagascar. I'm here because my bank is here, so I can get away from my village on the official business of going banking (it is very important to have official business whenever I go anywhere because I'm not allowed to leave my village for too long, or at all. The guy who was in my village before me got thrown out of PC for going to the beach for a month without declaring vacation days or notifying the peace corps office in Tana). In reality I'm here because I'm addicted to email and phone calls from my mommy. Also, Peace Corps has a regional office/house here, a hostel for PC Volunteers really, so there's always someone around to speak English wish and go out for pizza. My village, Ambohimahasoa is 50 km north of here, on the main road between Tana and Finar, so it takes me about 2 hours to get here. Lightning speed in Madagascar. I trained in two places, at times I was at the PC Training Center in Montasoa, at times I was at my training village, Ambatomanaga. Both are about two hours outside of the capital. The education trainees were divided into four groups, each group living and doing student teaching in a different village. When we had to be together, we went to Montasoa... And then, there is Tana, the best place on the planet really. Internet is cheap, more than one place sells ice cream and there is a supermarket that looks just like the Carrefour my family in Warsaw shops at (Super Walmart for those of you who don't know that Carrefour... but it looks EXACTLY like Carrefour). I'm not allowed to go there, because I'm supposed to be a good PCV at site, but the first break I get, I'm finding some official business and going shopping and clubbing. When I get there, I will find other PCVs at the beautiful PC House in Tana (its so beautiful it has a bathtub and a shower!). As for the embassy, people keep on asking me about the embassy. I never go there, because there's no need. It's where my mail is stolen before someone can pick it up from the office. I did see the embassy once when I went out for pizza, because it was close to the restaurant, not because I needed to go there.

### 2. So what do you do all day?

Contrary to popular belief, I have activities, I don't just sit around crying and asking myself why I moved to a place so peripheral that it's not even in Africa. Well, I wake up between five and six, watch that I don't hit my head on the ceiling (I sleep in the attic, the ceiling is so low that I can't really stand up straight in there). My first activity is throwing the last night's dishwasher out of the



bowls and getting more water from the fountain near my house. I fill up my cup with water from the filter and make myself a cup of coffee. The milk in the coffee comes out of a can.

When I get up the nerve, I perform my favorite task of the day, emptying my pee-bucket. In Madagascar, one does not use the outhouse at night because of rabid dogs, witches and a lack of proper lighting. I thought this was nonsense when I first heard it, but I now recognize that you could fall and die if you attempt to go to the bathroom at 8 PM, not to mention 11 or the 1am. So we use buckets at night, which are then emptied and cleaned in the morning. This whole ordeal seems to only bother me. On my way to and from the outhouse, people cheerfully greet me and ask me how I slept, merrily starting conversations and ignoring the fact that I am carrying my own urine in a pretty blue plastic bucket (yes it has a lid). I then proceed to heating up some water to wash. Two pots if I'm washing my hair, one if I'm not. That when I spill the first water of the day on the floor. After I'm dressed I go and throw my bath water out and fetch some more



"well" Nowoczesne ujęcie wody na wsi. W tyle typowy wiejski dom.

water to filter. When I bring water in I spill some more of course, demonstrating my incompetence at the most simple tasks. My floor is pretty dirty by now. I open my windows and set the battery charger in the way of the sun. When all this is done, I start reading. I read and read, and read. Then I go to the market to get some food. I go to the market at least everyday because I don't really know what would happen to my food if I kept it unrefrigerated. As I walk to the market all the children hanging out on the street, and some of the adults yell my

name. Caroleen! Caroleen! Caroleen! (To imagine my name being yelled in French) The adults usually yell my name only once, the children repeatedly until I'm out of their sight. The vegetable ladies tell me every day that my Malagasy is great, even though everyday I have to ask them to repeat the price of my tomatoes 3 times. I cook dinner, as we say in the States "from scratch" because there is no processed food here. I've gotten pretty good at marinara sauce. If I'm eating rice, I try to clean the rock out before I eat, but I'm usually too hungry when I start cooking, used to the quicker pace of American cooking. So I just happily munch on, thankful that peas, carrots and other vegetables don't come with rocks. The end of the meal is accompanied by several trips to the fountain to get some more water. When I get annoyed with the effort I remind myself that it's much better than being stuck on the subway in rush hour without a seat.

Every place you go has some pointless tasks, I figure this one is at least amusing to the children, who invariably stare at me getting and spilling my water (and no, I don't carry it on my head, some people do, but personally, I am not that talented); I soak my dishes in a chlorine solution after they're washed because water as brown as mine should not be trusted. After eating, I read some more, or write a letter, or paint some kids nails, by six in the afternoon its usually pretty dark. I bring in the battery charger, close my windows and read with the electric light on. It's cold at night, and my house is generally colder than the outside, so I make myself some tea and

maybe have a snack. Sometimes I soak my feet in hot soapy water, but I'm coming to terms with the fact that my feet will be permanently dirty for the next two years.

By eight, I'm usually pretty tired, I go upstairs to my attic, making sure I don't hit my head or knock over my pee bucket as I make my way to my bed, I read a bit more, but I'm usually asleep by ten at night. Things will get a bit more exciting once I start teaching. You can substitute some of the hour long periods of reading with teaching, lesson planning and grading, but I'll still be hauling those buckets of water and boiling kilos of tomatoes to make marinara sauce on my two hour lunch breaks.

Hope that gives you all a better sense of what I is up to.

### III. August 30

I'm back from my trip to the desert. It was quite hot and dusty. I'm glad I went however, because I don't think I'm ever going to visit that part of the country. My friend Cory, who lives about 200km from here in the desert is really in the middle of nowhere, 100 km from the next



Druga, tak zwana national highway 13.

town with more than 20 houses on a dirt road that is impossible to drive on when it rains (national highway number 13, ha ha). My town is cosmopolitan in comparison and my proximity to a town with ice cream, internet, and western restaurants is much less isolating. I've been hanging out in this town since I got back from the desert a couple of days ago. My main occupation has been waiting for phone calls and reading. In the last day and a half I read a 500page book ("The Poisonwood Bible" by Barbara Kingsolver, I strongly recommend it,

its the best of the five books I read this week) and waited for my mom to call. I'm not kidding, yesterday, I literally sat around, waiting for a phone call, and that was my only occupation. I'm exaggerating, I also spend some quality time working on my tan and washing my hair (yes, in a hot shower).

School starts in two weeks, and I'll be a bit busier then, but not much. I'm teaching 12 hours a week, one section of sixth graders and 3 sections of high school freshman. With test correcting and lesson plans I might end up working a grand total of 20 hours a week. I also think I'm going to have 4-day weekends, I requested to work three consecutive days each week. I'm quite happy with the situation; it's a big contrast to New York, where I had so little time that the book I started on the plane back from Germany lay half-finished collecting dust all last year. I'm going home (as in home to Ambohimahaso) tomorrow morning. I've been officially a volunteer for a week and a half, so it would be nice to show up in the town where I'm supposed to be working. I'll be back soon.



I have to come to Fianar every couple of weeks because my bank is here (the metropolis which I call home has none), and I have internet access here, so I'm more connected to the outside than I was the past two months of training, which is nice.

Well, I'm back in the land of email, pizza, and ice cream. My first week at site was really terrible, to say the least... like before, communication is a problem, and I hadn't gotten in to a routine yet. And I had all these mice in my house, they ate my bread, my pencap, my moneybelt (and some of the money inside) and my black board eraser. I got a mousetrap from S. Colette in the middle of my first week there and proceeded to kill the mice. Five perished at my hands (ok, not my hands, my vegetarian soul is still too queasy for that). The trap is still set, so if they dare to munch on that dry bread again...

I'm doing really well now. My emotional resilience is really amazing considering that I have no friends and no way of communicating with anyone in my village. And yet, I'm really happy. There are all these kids living on Sister Colette's estate, I don't really know what they do there, but it makes sense that a nun is ministering to the poor. I started hanging out with these children last week, I was sitting outside writing a letter, and they were staring at me, and getting closer and closer, finally they lost their shyness and asked me if they could write letters too. So I ripped some scrap paper in half and got some of my pens and they wrote. The oldest of these children is in kindergarten, so I have some great pictures of myself without hair or hands, and some cows and trucks... then the next day I painted all their nails a really ugly color. The bottle is almost done because I painted around 30 people's nails; lots of people had their toes and nails painted. If anyone is in the area, it's easy to find me, just look for the kids with neon pink nails. Or you can ask for the white girl. That characterizes me really well. The kids (now having lost all their inhibitions in relation to me) like to stare at me as I fetch my water and tell me that I'm really white. But they don't say it once; they all gather around the fountain and repeat it several times in unison, then burst out in laughter. Funny thing is, I'm actually really tanned right now.

The nun is good; she's busy saving people so we don't hang out much. I am allegedly getting a bathroom inside my house, upstairs. They're taking the roof off today. If I come back and I can bathe inside I think I'll extend for a third year immediately (just kidding, Mom, don't start crying). Well, let's just say the prospect is better than eating cheese. Because of circumstances beyond my control (the bathrooms at the nunplex are either locked up or have no locks). I've been bathing in my kitchen, which now has a permanently muddy floor. Now understand that a bathroom is only a space made out of concrete that has a hole in the wall for water to drain out. You still have to fetch buckets and heat the water on the stove if you want to wash, but still, getting my own bathroom would be too good to handle. I might go to church with Sister Colette for that 5 hour Mass in Malagasy if it happens (it still sounds too good to be true). Also, it goes without saying that a bathroom has absolutely nothing to do with a toilet. I just thought I needed to clarify since most of you have running water and in most cases don't use outhouses. I'm getting my mail here in Fianar, and I got some letters at the house and a notice that I have a package. So I practically skipped to the post office. The mail in Fianar is excellent. Nothing was stolen (not even the pretzels), and it was sent on Aug 18. That basically means that the package traveled at the speed of light. I'm also getting letters from people that I wasn't getting letters from in Tana. Since they're numbered, I'm keeping track of what's lost and what's not and right now at least ten letters are lost somewhere on the embassy floor. In any case, send snail mail to the Fianar address, because I get it here within a couple of weeks. Maybe I'll get the letters that were sent to me in training by Easter. I find out my schedule on Monday and start teaching on

Wednesday; I'm nervous and excited. In the mean time I'm in Fianar, shopping for housewares and spending too much money on pizza.

Karolina Dryjanska  
Peace Corps Volunteer, Madagascar  
E-MAIL: KarolinaDryjanska@yahoo.com

ADDRESS: Karolina Dryjanska, PCV  
US Peace Corps  
Lot 11 II Ambalalapaio Ambony  
301 Fianarantsoa  
MADAGASCAR

<><\*\*\*\*\*><

## ŚWIATOWY ZŁAZ WĘDROWNICZY

Pierwszy światowy złaz wędrowniczy, „Patrioci”, odbył się w dniach od 5-go do 13-go lipca 2003, na wyspie Fraser w Australii – było wspaniałe!! Wyspa Fraser znajduje się ok. cztery godziny na północy od Brisbane i jest największą piaskową wyspą na świecie (długość 134 km., szerokość aż do 25 ki). Jest parkiem narodowym i od 1992 r. jest na liście World Heritage. Na wyspie znajdują się różne rośliny, drzewa, kwiaty i, lasy.

Było nas razem 80 osób z czterech chorągwi – Australia, Kanada, USA, i Wielka Brytania. Ze Stanów było pięć osób: druhowie Marek Berger, Bartek Król, i Justyn Perzyna z Kalifornii (LA), Ania. Dnia Nowobiliska-Vasilios z Chicago i ja.

Tematem złazu „Patrioci” był okres rozbiórów Polski. Podzielony był na dwa obozy – „Hotel Lambert” i „Młoda Polska”. Każdy obóz liczył pięć patroli i był pod opieką instruktorki/ra. W obozie „Hotel Lambert”, pwd. Darek Szczepański, hufcowy PODHALA w Melbourne był przy patrolu im. Józefa Piłsudskiego; pwd. Andrzej Łacek, hufcowy POLESIA w Sydney był przy patrolu im. Marii Skłodowskiej-Curie; phm. Basia Woźniak, referentką wędrowniczkę w Kanadzie była przy patrolu im. Emilii Plater; phm. Marek Berger, hufcowy KRAKÓW w Kalifornii był przy patrolu im. Tadeusza Kościuszki; i hm. Teresa Wiącek, hufcowa ZIEMIA RODZINNA w Detroit była przy patrolu im. Jana Henryka Dąbrowskiego.

W obozie „Młoda Polska”, hm. Ania Nowobiliska-Vasilios, referentką harcerek w USA była przy patrolu im. Adama Mickiewicza; ks. hm. Władysław Karciarz z Kanady był przy patrolu im. Marii Konopnickiej; pwd. Rysiek Jarek, przewodniczącą Okręgu w Australii był przy patrolu im. Henryka Sienkiewicza; pwd. Ewa Malinowska, hufcowa PODHALE w Melbourne była przy patrolu im. Fryderyka Chopina; i pwd. Rysiek Chawa z Sydney był przy patrolu im. Jana Matejki.

Hasłem złazu były znane słowa Adama Mickiewicza: *„Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie; ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił.”* Piosenką złazu był hymn „Boże coś Polskę”.

A więc ... złaz rozpoczął się przysięgą Kościuszki – komenda złazu przygotowała wspaniały obzród. Była „żywa” mapa Polski która zmieniła się w zależności od rozbioru. Opiekunowie i komenda stanowali grupę szlachty i otrzymali kosy i rogatki, a uczestnicy złazu byli chłopami.

Podczas tygodnia, chodziliśmy po pięknej wyspie z jednego miejsca obozowania do drugiego. Po drodze, za pomocą narzędzi GPS (global positioning system), znajdowaliśmy różne wskazówki związane z tematem dnia i instrukcje co z tym zrobić, żeby przedstawić na ognisku. Należało też





odnaleźć ukrytych „cichych patriotów” – patrol/-le które ich odnalazły musiały przeczytać o nich informacje przy ognisku i otrzymać za to dodatkowe punkty!

Kilka przykładów: W Dniu Muzyki – mój patrol, „Dąbrowski”, miał przedstawić taniec od jednego z utworów Chopina. Inny patrol musiał przedstawić operę „Harnaś” (Szymanowskiego), a jeszcze inny miał ułożyć piosenkę, która przedstawiłaby Paderewskiego. Otrzymałe wskazówki nie były tylko zadaniami na papierze – otrzymywaliśmy też peruki i stroje do naszych pokazów.

Dzień Malarstwa – znaleźliśmy części lamigówki, które trzeba było ułożyć w całość, żeby zobaczyć jak ten obraz wygląda. Przy ognisku przedstawiliśmy te obrazy w różnych formach – jako przedwojniczkę, która oprowadza ludzi w muzeum; jako obraz, który zmienia się w zależności od tego co o nim było przeczytane. Pokazy te były bardzo twórcze, ciekawe i śmieszne! Patrol, który miał najlepszy pokaz, otrzymał punkty!

Patrol, który pierwszy dotarł do nowego obozu, ścigał flagę rozbioru i wieszał Polską flagę na maszcie. Za to patrol otrzymał punkty. Rano pierwszy patrol gotowy do wyjścia z obozu musiał odmeldować się z piosenką patrolu – za to również otrzymywało się punkty! Piosenkę patrolu znaleźliśmy w pierwszym dniu marszu – były to słowa wraz z nutami. Piosenki te są z okresu zaborów i nie bardzo nam znane więc mieliśmy trochę trudności z nauczeniem się piosenek ale ... przy pomocy innych instruktorów/-rek, nauczyliśmy się, a później musieliśmy ułożyć własną zwrotkę o naszym patrolu.

Długość tras wahała się od 7.5 km do 15 km. dziennie. Przeważnie maszerowaliśmy 7.5 km dziennie. Kilka razy trasa prowadziła obok jezior, więc ci, którzy chcieli się ochłodzić wskakiwali do zimnej wody. A jeziora znajdowały się w pięknym otoczeniu!

Oboz „Młoda Polska” zaczął swoją wędrowkę od północy, a „Hotel Lambert” od południa. Spotkaliśmy się więc tylko dwa razy – we wtorek i w piątek. W tych dniach odbyły się wielkie gry powstańcze. We wtorek miała miejsce gra na temat Powstania Listopadowego. Każdy patrol otrzymał opaski na głowę z nazwiskami powstańców. Za pomocą GPS, każdy patrol miał znaleźć 20 różnych rodzajów broni (wypisanych na wstążkach). O oznaczonej godzinie patroli miały wrócić do obozu ze wstążkami. Punktacją zależała od kolejności powrotu do obozu, od zdobycia arsenału i od zapoznania się z nazwiskami powstańców. (Opiekunowie byli Rosjanami i poszukiwali nazwisk powstańców – im więcej ci powstańcy byli widziani, tym mniej patrol otrzymywał punktów na koniec gry). Mój patrol wygrał tę grę.

W piątek odbyła się gra na temat Powstania Styczniowego. Każdy patrol otrzymał 10 przedmiotów związanych z tematem (np. rosyjskie ruble, piosenkę z powstania, medale, konie, itp.). Patrol zatrzymywał jeden dla siebie, a resztę schował, z tym, że musiał napisać w gazecie instrukcje, gdzie je znaleźć. Gra polegała na takiej wymianie gazet z instrukcjami, żeby każda grupa w końcu znalazła się w posiadaniu tych dziesięciu rzeczy.

Komenda grała rolę Rosjan i gdy tylko dostrzegła jakiś patrol, zabierała jego najmłodszą osobę do „obozu rosyjskiego”, gdzie odbywała się musztra (druh Rysiek Jarek wywoływał komendy) i uczenie się piosenki (druha Irena Dembek z Kanady uczyła po rosyjsku piosenkę). Gdy zaczął padać deszcz, był nastrój takiego prawdziwego obozu. Patroli mogły wrócić na teren obozu dopiero wtedy, gdy znalazły wszystkie wymagane rzeczy. Znowu patrol „Dąbrowski” zwyciężył! Te gry kończyły się historycznie – egzekucjami, więzieniami, „brankami”, i zsyłką. Świetny sposób uczenia się historii!

Posiłki były przygotowywane dla jednego tylko patrolu, więc każdy miał swoje jedzenie, palniki, paliwo, menażki i przygotowywał sobie śniadanka, obiady, i kolacyjki. Oprócz tego, każda osoba miała własne jedzenie, które mogła jeść w drodze, między głównymi posiłkami.

Przed wejściem na prom, który miał nas zabrać z wyspy, odbyła się ostatnia gra. Wszyscy byli podzieleni na trzy grupy – armie Rosjan, Prusaków, i Austriaków. Przy pomocy GPS, znaleźliśmy naszą broń (pistolety wodne) i rozegrała się „pierwsza wojna światowa”! Nasza broń prędko przemieniała się w plastikowe butelki, większe pojemniki, a nawet wiadra! W niedzielę, zjazd zakończył się Mszą św. w parafii w Bowen Hills, Brisbane, rozdaniem nagród, rozkazem i smacznym obiadem przygotowanym przez PKH.

Serdecznie dziękuję druźnie Ali Lew, komendantce zjazdu, druźnie Marysi Nowak, komendantce wędrowniczek, druhowi Krzysiovi Dutkowskiemu, komendantowi wędrowników i całej kadry (Krysia Dutkowska, skarbniczka; Urszula Daniels, sekretariat; Weronika Więckowska, dzienniczka zjazdu; Ewa Kołakowska, Melissa Biedak, i Jola Goła, prowiant; Maciek Fibrych, kwatermistrz/sprzącz; i Ks. Wiesław Słowik, kapelan zjazdu) za przyjaźń, za cierpliwość, i za **wspaniałą, zorganizowaną (bogaty program, ciekawe zajęcia) zjazd!!!** „bo wszyscy w harcerstwie to jedna rodzina”...

CZUWAJ!

Teresa Wiącek, hm.

Hufcowa harceerek ZIEMIA RODZINNA, Detroit, MI

<><> \* \* \* \* \* <><>

PIOSENKA O ZŁAZIE NAPISANA PRZEZ HM. MARYSIĘ NOWAK, KDTKĘ HARCEREK AUSTRALII\*\*  
(na melodię „Po Calej Polsce”)

Na wyspę Fraser z całego świata – wędrowne dusze część na wariata.  
Zjechała się tutaj przeżyć wędrowkę w harcerskim gronie tęczowych dusz.

Dziesięć patroli, dwa podoboz, jedna komenda – ciężkie ich wozy.  
Ruszyli wszyscy w piasek i lasy, dzikim GPsem szukając tras.

Ukryte skarby cichych patriotów, szukali przeciw schowanych znaków.  
Jedli i pili to co nosili, i wszystko mokre im wolno schło.

Sienkiewiczza, Chopin, Plater, Kościuszkzo, Pchali się w wiecór o miejsce na łózkzo.  
Patrol Piłsudski i Kononpicka, Skłodowska-Curie ganiały w dół.

A nasz Dąbrowski, razem z Matejką, nieśli plecaki z serem Filadelfią.  
Został Mickiewicz—wieszcz patriota, leczyl pęcherze zmęczonych nóg.

Nasz Hotel Lambert jest zawsze otwarty, zapłakać możesz na ramionach Marty.  
A w Młodej Polsce pary się tworzą . . . I do Lamberta jadą już.

Ala, ta mądra, to wymyśliła, do wszystkich ciagle w kolo dzwonila.  
Aby ułożyć zjazd historyczny – pierwszy światowy wędrowny zjazd!!!!

<><> \* \* \* \* \* <><>



## AMERYKAŃSKIE "ŚWITY GÓRSKIE" NA "GŁODÓWCE"

Kurs drużynowych chorągwi harcerek USA, pod nazwą „Świty Górskie”, odbył się w pięknym ośrodku harcerskim „GŁODÓWKA” w Bukowinie Tatrzańskiej w Polsce.

Kurs trwał od 2-go do 9-go sierpnia i było nas razem 36 osób z Detroit (Asia Babel, Renata Bańkowska, Karolina Czaja, Kasia Góra, Wioletka Kuźniar, Kasia Mrukowicz, Lidzia Orlik, Ania Rusinowska, i Ela Wojtkowska), NY, NJ, L.A., CT, Chicago, i jedna siostra harcerka z Londynu, Anglii. Komendantką kursu była dhna. Hm. Dzikka Bielska z NY, a Jej przyboczną dhna. Hm. Beata Pawlikowska z Chicago. Inne instruktorki do pomocy to dhny. Teresa Wiącek, hm. i Sonia Raczkowska, hm. z Detroit; Wiesia Pluskwa, phm. z Chicago, i Basia Kulpa, phm. z NJ.



Uczestniczki na Polanie Rusinowej, zakończenie Kursu - dhna M. Bielska dziękuje dhnowi Jerzemu Luszczak, gospodarzowi Ośrodka Szkoleniowego ZHP Głodówka. dziewcząt wybrała się na „Gęsią Szyję” – z góry piękne widoki!

Następna piesza wycieczka była całodzienna – w Dolinę Pięciu Stawów i Morskie Oko. Weszliśmy na szlak o 9:30, a ostatnia grupa doszła do Morskiego Oka o 17:45. Widoki po drodze były przepiękne, więc często zarządzaliśmy przystanki na zdjęcia; przystawiliśmy też na odpoczynek lub na positek.

Do Bukowiny pojechaliśmy trzy razy – pierwszy raz na zwiedzanie miasteczka i na wywiady, drugi raz na rozpoczęcie festiwalu „Sabalowe Bajanie” (parada, tańce góralskie, konkursy), a trzeci raz na koncert zespołu „Krywań”. Atmosfera w Bukowinie jest bardzo przyjemna i miła, a oscypki, grule, moskole, i inne góralskie dania to pycha!

W Zakopanem spędziliśmy pół dnia gdzie miałymy trochę czasu dla siebie, zwiedzaliśmy muzeum Małkowskich i zakończyliśmy naszą wizytę złożeniem kwiatów na grobie Małkowskich. Piękne wrażenie robił widok szarych murów wkraczających na cmentarz równym cichym marszem! Był to bardzo wzruszający moment dla wielu z nas!

Na zakończenie, brałyśmy udział w akcji „Dobrego Turysty”, która jest owocem współpracy ZHP i Tatrzańskiego Parku Narodowego. Byłyśmy podzielone na trzy grupy przy wejściach na szlaki w trzech dolinach (Dolina Strążyńska, Dolina Białego, i Dolina Bramką). Akcja polegała na tym, żeby każdy turysta wynosił własne śmiecie więc . . . rozdawaliśmy specjalne wyprodukowane worki na śmiecie. Jeżeli ktoś nie miał worka, to daliśmy, a jeżeli ktoś go miał, to nasz worek był na pamiętkę.

Szczególnie pamiętny moment na kursie miał miejsce jednego poranka, gdzie przy kapliczce i z widokiem na piękne góry, dwie wędrowniczki złożyły swoje przyrzeczenie harcerskie!

Dziękuję dhnie Dwidze za prowadzenie kursu, za uśmiech, współpracę, i cierpliwość. Myślę, że zarówno kadra jak i uczestniczki są bardzo zadowolone!

CZUWAJ!

Teresa Wiącek, hm.

**Piosenka o kursie..... autorka nieznaną (mel. „Hej góral ci ja góral”)**

Hej góry, nasze góry	Hej przyjechali z dala	Hej wcale nie wiedzieli
Hej lasy, nasze lasy.	Hej wielkim samolotem.	Hej dalej nic nie wiedzą.
Hej przyjechali tutaj	Hej wcale nie wiedzieli	Hej ale wciąż czekają
Hej na harcerskie wczasy.	Hej co to będzie potem.	Hej aż im coś powiedzą.

## WIEŚCI TERENOWE

### MICHIGAN

**ZŁOTY JUBILEUSZ "ZIEMI RODZINNEJ"**, opisuje hm. Elżbieta Karpińska

W marcu br. detrocki hufiec harcerek obchodził 50-lecie istnienia. Z tej okazji odbył się wielki siostrzany zjazd obecnych i byłych członkiń hufca oraz jego przyjaciół. Mężowie i narzeczeni wielu dorosłych harcerek "Ziemi Rodzinnej" też radośnie brali udział w uroczystości, wygląda więc na to, że i oni, choć sarkają czasem na nieobecność swoich zajętych skautową działalnością pań, zaliczają się jednak do przyjaciół hufca i popierają jego działalność.

Komitet organizacyjny złożony z dwunastu osób pracował pełną parą przez cały rok, żeby siostrzany zjazd obecnych i zorganizować jubileusz. Największą trudność stanowiło ustalenie jak najpełniejszej listy wychowanków "Ziemi Rodzinnej" i zdobycie ich obecnych adresów, żeby powiadomić o marcowym spotkaniu. Przybyło to nie ponad 450 osób, w tym goście honorowi: Naczelniczka Organizacji Harcerek, dhna Teresa Ciecierska z Londynu i Komendantka Chorągwi Harcerek USA, dhna Gabriela Backiel. Przybyli też przedstawiciele Organizacji Harcerzy: Komendant Chorągwi, dh Alfred Liss i przew. Zarządu Obwodu ZHP w stanie Michigan, dh Jerzy Czaja. Z radością powitany był wioletoletni duszpastierz detrockiego harcerstwa, ks. Bernard



Backiel, który brawurowo przyjechał samochodem z samego Massachusetts. Samochód, dużo wszak młodszy od swego kierowcy, nie wytrzymał trudów podróży i zwyczajnie się zepsuł u jej celu. Po niektórych gości trzeba było wyjeżdżać na lotnisko. Witają ich tam gaska Florcia, honorowy żuch detroickich gromad. Dzięki umundurowanej Florci, łatwo było zidentyfikować towarzyszącą jej dhnę Zosię Ładak, która witała przybywających i doprowadzała do fantazyjnie udekorowanego mikrobusu. Harcerki zaś przybywały z Kanady, Alabamy, Georgii, Illinois, Kansas, New Jersey i Oregonu!

1 marca od samego rana w pięknym stylowym Amerykańsko-Polskim Centrum Kulturalnym w Troy pod Detroit hacerk i ich rodziny dekorowały sale bankietowe i urządziły wystawę 50-letnia, na którą złożyły się fotografie, kroniki, okolicznościowe koszulki z wielu akcji, wycinki z pras i itp. pamiątki. W głównej sali rozmieszczono przepiękne drewniane kapliczki rzeźbione przez dhnę Alonę Potempę na rozmaite złoty i obozy. U wejścia do sali ustawiono harcerski namiot strzeżony przez Florcię i jej przyjaciela żubra. W ten sposób włączono do uroczystości ukochaną przez wszystkich stanicę harcerską "Białowieżę".

Na wieczorne obchody złożyły się krótka część oficjalna i dużo dłuższa o koleżeńsko-siostrzanym charakterze – stanowiąca główny cel spotkania. Obecna hufcowa, dhna Teresa Wiącek przywitała przybyłych, wyrażając radość z tak wielkiego zainteresowania jubileuszem. Dhna Danuta Matras przeczytała wiersz dha Ludwika Żabickiego pt. "Spuścizna", który został napisany specjalnie na tę okazję. Dhny Ania Bańkowska i Elżbieta Wolna przedstawiły zgrabnie historię hufca (jego wcześniejszymi hufcowymi były drużny Janina Odrzywolska-Gazdajka, Helena Chmielewska, Elżbieta Rozmiej, Bronisława Matczuk i Sonia Raczkowska), a harcerki Natalia Buniewicz i Natalia Maska recytowały wiersz Refrena "Polskie serce w harcerskim mundurze" i słowa piosenki "Musimy siać". Serdeczne gratulacje i życzenia złożyły również dhny Ciecierska i Backiel.



Hufcowa Teresa Wiącek jeszcze z bukietem róż i z przewodniczkami, (Justyna Bejna i Kamelia Albujo) które go wręczyły. Niektórzy goście spotkania zignorowali fakt, że były one darem dla hufcowej i pozabierali je wychodząc do domów, pozostawiając smętny pusty wazon.

Gdy tylko skończyły się uroczyste mowy, ich bohaterki przebrały się w wieczorowe stroje i dołączyły do eleganckiego tłumu przyjaciółek i przyjaciół.

Wszystkie występujące oficjalnie drużny otrzymały wielkie brawa, hufcowa wruszyła się otrzymanym od harcerek hufca wielkim bukietem czerwonych róż, wszystkie uczestniczące w zjeździe panie i dziewczęta ucieszył wręczony im pamiątkowy znaczek jubileuszu – symbol utrzymywanego przez pół wieku siostrzeństwa, a wszyscy obecni na sali dostali w prezencie jubileuszową książkę hufca. Jedyńm zgrzytem tej wielkiej radości było zniknięcie róż, które tak ucieszyły druhnę Teresę.

Zamierzeniem organizatorek było sprowadzić na ten wieczór jak najwięcej wychowanek hufca, co znakomicie się udało. Jego byłe członkinie z pewnym wahaniem zbliżyły się do stabo rozpoznawanych dawnych przyjaciółek, a gdy upewniły się co do ich tożsamości, padaly sobie w ramiona, przypominały sobie wzajemnie wspólne przeżycia, opowiadały o obecnym życiu, wymieniały adresy.

Odwiedzaniu wystawy towarzyszyły kolejne wspomnienia i radosne wybuchy śmiechu przed upamiętniającymi je fotografiami. W sali wystawowej, starsze harcerki sprzedawały pamiątkowe bombki na choinkę ozdobione srebrnymi lilijkami. Jedna z bombek wyobrażała kompletnie umundurowaną harcerkę "Ziemi Rodzinnej".

Miejscowe dawne harcerki, na wieść o przygotowywaniu imprezy, przyłączyły się do pracy, przybyły na jubileuszowy wieczór i... zgłosiły się do pracy w hufcu. Odżyła żyłka przygody, siostrzanej wspólnoty i młodość serca.

W ostatnim fragmencie swojego wystąpienia, hufcowa Teresa Wiącek wybiegła myślą do następnego jubileuszu, którego organizacją zając się będą musiały najmłodsze obecne na sali harcerki. Dziecietem zaś tak spodobało się spotkanie, w którym właśnie brały udział, że w trakcie wieczoru przybiegły do "stolika władz", zgłaszając się jako komitet organizacyjny.

Następnego dnia, w niedzielę, większość uczestniczek sobotniego przyjęcia spotkała się na Mszy Św. w kościele Św. Floriana, odprawianej przez kochanego ks. Backiela. Zaczny ks. Backiel w swoim kazaniu zalecił wiernym, żeby uczyli się leczyć swoje smutki harcerstwem, czyli zachowaniem przez całe życie młodego ducha, entuzjastycznego podejścia do życia i zdrowego śmiechu.

Gratukując gorąco świętego Złotego Jubileuszu, życzymy gościńskiej "Ziemi Rodzinnej" obchodzenia wielu równie radosnych rocznic i równie godnych dumy osiągnięć!!!

elka

\*\*\*\* <><> \* <><> \*\*\*\*

## ATLANTYK

**WRZEŚNIOWA RADA PODHALA I WARMII** w Clark, NJ zgromadziła liczne grono (wokół tradycyjnych dzikich hortensji z Bethlehem).

### Jesienna rada Hufca PODHALE

14 września odbyła się rada hufca, na której hufcowej hm. Magdzie Rudnik Nierodzie udało się zgromadzić **ponad 50 funkcyjnych!** Jest to niewątpliwie znak, że nasza działalność w nowym roku harcerskim ruszyła pełną parą, że sprawy harcerskie traktowane są poważnie i że łączą nas troska o owoce naszej pracy.

Omówiono sprawy finansowe, akcje obozowe, planowane akcje na rozpoczęty właśnie rok oraz rolę instruktorek w działalności drużyny.



Bardzo dobrze wypadł wiosenny biwak hufca, który miał miejsce w Rutgers, NJ podczas weekendu Labor Day w końcu maja. Biwak przygotowała komendantka Kasia Gurba, pwd., wraz z wiernym zespołem wchodzącym w skład komendy. Mimo okropnych warunków pogodowych, udało się przeprowadzić wszystkie zaplanowane akcje, których tematem była kultura naszego ulubionego regionu podhalańskiego. Jeszcze na radzie wiosennej zgodziliśmy się, że jej prowadzenie, pielęgnowanie jej tradycji i przedstawianie jej na szerszych harcerskich spotkaniach (złoty!) powinno być zawsze częścią naszych programów.

Udane też były akcje letnie zuchów i harcerek. Obozy harcerskie po raz pierwszy, również zgodnie z decyzją podjętą na radzie wiosennej, organizowane były przez poszczególne drużyny. W akcjach letnich harcerkom powinny towarzyszyć drużynowe i instruktorki z danego ośrodka, a o tę obecność jest trudniej z roku na rok. Na obozy organizowane przez hufiec przybywają zawsze te same instruktorki, zmuszone do tego przez brak innych chętnych. Wydaje się więc zdrową zasadą podzielenie tej odpowiedzialności i zachęcenie szerszej grupy funkcyjnych i instruktoerek do jej podjęcia; zaś każda drużynowa powinna umieć przeprowadzić obóz harcerski, należy jej więc stworzyć taką możliwość. W ten sposób też powraca się do dobrych starych tradycji obozowania drużyn.

Ośrodki z New Jersey, Nowego Jorku i Pensylwanii odbyły obóz razem w Lakewood, NJ, a drużyny Connecticut spotkały się w stolicy hufca WARMIA w Vermont, "Bieszczady". Uczestniczki są zadowolone, a organizatorki obozów zdobyły ważne doświadczenie, które wykorzystają w następnych akcjach.

Część obrad odbywała się w dwóch grupach. Młodsze pokolenie pod przewodnictwem phm. Beaty Szmurło sformułowało tematy, które zostaną uwzględnione w programach pracy wszystkich drużyn w hufcu na najbliższe trzy miesiące, zaplanowało kilka wspólnych akcji szkoleniowych i obozowych, a także program zajęć wędrowniczych po paradyżu Pułaskiego 7 października w Nowym Jorku. **Sformułował się też nareszcie Referat Harcersko-Wędrownicy, który zobowiązał się do redagowania internetowej gazetki na potrzeby hufca.** Grupa instruktoerek tymczasem dyskutowała zasady swojej współpracy z drużynowymi, zgadzając się, że obecność doświadczonej instruktorki podczas wszystkich zbiórek jest konieczna. Instruktorka powinna dobrze znać harcerki w swoim ośrodku, obserwować ich pracę i zaangażowanie, wspólnie z drużynową wydawać o nich opinie (kwalifikować na wyższy stopień, na obozy i złoty) i służyć pomocą. Obecność mam z KPH na zbiórkach i akcjach drużyny jest zupełnie niewystarczająca, żeby zapewnić właściwe warunki pracy harcerskiej.

Na koniec ustalono kalendarz imprez w obecnym roku harcerskim.

Elka

**Relacja z odbytej odprawy hufca WARMIA w Clark, NJ 14 września 2003 r.** (Jest subiektywnym przekazem informacji, a nie formalnym sprawozdaniem).

Była to pierwsza odprawa prowadzona przez Druha Krzysztofa Krajewskiego (nie licząc kameralnego spotkania w Vermont).

Jaka zwykle moc spraw, a czasu jak na lekarstwo.

Tematy omówione na Radzie Hufca:

- Sprawozdania z akcji letnich
- Sprawozdanie finansowe

- 42 -



- Budżet na rok 2003/2004
- Rejestracja na rok 2003/2004
- Drużynowi / opiekunowie drużyn
- Szczepy (czy powinniśmy pracować w szczeplach ?)
- Kształcenie komisje na stopnie - nowe kadry
- Vermont - stan aktualny-co musimy a co możemy zrobić
- Zakup działki w Vermont
- Terminy i miejsca : Oplatek Instruktorski, Dzień Myśli Braterskiej, Biwak wiosenny, Kolonia Zuchowa, Obóz Harcerski, Wyjazdy do Polski na obóz itp .
- Inne propozycje

Wszystkie wyżej wymienione tematy zostały poruszone. Co nie oznacza, że zostały one do końca załatwione. To chyba normalne, bo coby było do roboty w całym roku harcerskim.

To tylko tak, na dobry początek, i aby nie zrazić się do dalszej pracy.

Myślę, że następna odprawa (wiosenna) rozpocznie się weryfikacją dokonanych wymienionych wcześniej tematów, bo to jest to, czego zabrakło na tej.

Phm Wojciech Jamrozik

#### NA GROBY OJCÓW. - To tytuł spotkania 9 maja w Clark, New Jersey.

Prelegentem był druh Franciszek Herzog; przemawiał na comiesięcznym spotkaniu członków Polskiej Fundacji Kulturalnej. Temat przyciągnął sporą liczbę słuchaczy. Druh Franek przedstawił filmowy zapis wyprawy na groby pomordowanych przez NKWD w kwietniu 1940 roku polskich jeńców wojennych. Celem tej wyprawy, którą odbył wspólnie z druhem Mietkiem Assarabowskim, było odnalezienie grobów swoich Ojców. (Patrz ZNICZ Nr. 69/70 str.62.) Całe to przedsięwzięcie zostało przygotowane przy udziale zaprzyjaźnionych instruktorów działających w harcerstwie na Ukrainie, oraz polskich księży. Zarówno cel wyprawy jak i cel prelekcji zostały osiągnięte i myślę, że inni zainteresowani tymi sprawami powinni też zwrócić się do druha Franka w sprawie zorganizowania podobnego spotkania lub o udostępnienie kasy video z zapisem odbytej wyprawy.

To naprawdę duży kawałek mało znanej historii naszego narodu.

phm W J

**BIBLIOTEKA HARCERSKA W CLARK** - dział harcerski w ogólnej bibliotece Fundacji Kulturalnej - powstaje dzięki staraniom phm. Wojtki Jamrozika z Union, NJ, e-mail: alert\_827@hotmail.com. Zgłoś książki, pisma, kasety, zaofertuj współpracę !

**HARCERKI Z WASHINGTON DC** - (Maryland, Virginia) niezlicznie, ale widoczne brały udział w Zaduszkach, sprzedaży palemek, obchodzie "Cudu nad Wisłą". Były na biwaku Memorial Day, już siódmy rok na kolonii w Częstochowie, obrócili 1400 mil na obóz w Vermont.



## KOLONIA ZUCHOWA PODHAŁA W CZĘSTOCHOWIE

Kolonja zuchowa hufca PODHAŁA odbyła się w Amerykańskiej Częstochowie, od 28-go czerwca do 12-go lipca, 2003 r.

Pogodę mieliśmy bardzo ładną... Ojcowie Paulini opiekowali się nami jak zwykle wspaniale. Zuchy



kapały się w basenie codziennie i poszły dwa razy nad jezioro. Tam dowiedziały się o tym jak Wanda nie chciała Niemca i śpiewały wiele piosenek o Polskiej Łące. Na wycieczkę pojechaliśmy do Crystal Cave, Kutztown, PA oglądać grotty i jaskinie. Dzieci były szczęśliwe i zjadły wiele lodów. Zdążyliśmy zwiędzić wszystko przed ulewem deszczem który towarzyszył nam w drodze powrotnej. Bal "Na Dworze Rycerskim" był szczególnie kolorowy.

Zuchy, harcerki, harcerze, grono instruktorskie i księża na schodach przed Świątynią. Dzieci przywiozły śliczne stroje i przy pomocy druhen i pań na kolonii każdy uczestnik miał bardzo ładny kostium. Kwiaty Polskie to bardzo ładny temat. Nasze Msze Św. były pełne śpiewu dzieci na schodach przy głównym ołtarzu. Pierwszego dnia zaśpiewaliśmy kilka pieśni maryjnych dla tych którzy czuwaliby przed obrazem Matki Boskiej. W sobotę przed odwiedzinami śpiewaliśmy przed wszystkimi pielgrzymami w kościele, byliśmy filmowani przez telewizję polską i amerykańską.

Zorganizowaliśmy bieg na gwiazdki, zuchy byli bardzo przejęte. Przed zakończeniem wszystkie zuchy dostały sprawność Giermka (chłopcy) i Polskiej Łąki (dziewczynki) w czasie uroczystego apelu przy krzyżu na cmentarzu. Później przeszliśmy do naszej Kapliczki i tam nastąpiło nadanie gwiazdek zuchowych. Pod pomnikiem husarza wszyscy byli świadkami pasowania zuchów na harcerzy i przejęcia dziewczynek do harcererek. Na zakończenie odbył się pokazowy kominek dla rodziców. Giermkowie przed zamkiem zostali uroczystie pasowani na rycerzy króla Władysława Jagiełły. Potem z radością przeszli obejrzeć część występu Polskiej Łąki. Tam dziewczynki przebrały w różne kwiaty i stworzenia z polskiej łąki zaśpiewały nam śliczne piosenki, których nauczyła ich druha Dzidzia. Po Kominku rycerze stoczyli walkę w bitwie pod Grunwaldem, do której tło przygotowała Dhna Maja. Wszyscy cieszyli się ogromnie zwycięstwem Polaków nad Krzyżakami. Całość zakończyła się uroczystym apelem, wraz z opuszczeniem flag a później modlitwą przy kapliczce Matki Boskiej Fatimskiej. Rozstaliśmy się pełni przeżyć i radości z udanej kolonii, za którą dziękowało nam wielu rodziców.

<<<< \* \* \* >>>>

- 44 -

Opisała Komendantka kolonii, dhna Maria Puciata z Filadelfii. Całość administracji prowadziła hm. Hela Boguniewicz, program dziewczyneczek hm.

Dzidka Bielska i grono drużynowych (Magda Witkowska, Ania Ostrowska, Kasia Marciszewska, Eliza Orzyłowska, Ola Sienkiewicz, Alusia Ardila, Agnieszka Koc, Agnieszka Lesicka, Marta Danielak, Kasia Dmochowska, Wiktorja Pitula, Aneta Barcewicz, Natalia Olbińska, Monika Zubrowska, Ania Paczuska, Sabrina Smith i Krysta Buda-Ortins).



Komenda przed Kapliczką z Kapelanem O. Bartłomiejem

Program chłopców - kierownictwo "składkowe" (jeden tydzień, długie weekendy), tuż dorosłych harcerek i harcerzy. (Druh Marek Ruskala, pwd Maria Świętek, pwd. Barbara Kulpa, dhna Grazyna Moscička, pwd. Michał Górski, oraz pani Małgorzata Woźna, pani Jadwiga Rojek, pani Monika Drelich i phm. Roman Bielski) i 7 drużynowych (Mateusz Tworek, Łukasz Ostrowski, Konrad Rojek, Michał Krzyżak, Piotr Wysoczyński, Karol Milkowski, Krzysiu Świętek).  
Majsterkowanie: hm. Jadwiga Langner, pwd. Bożenna Buda i pwd. Joanna Bielska.  
Doktór: Jolanta Kulpa  
Sanitariuszka: phm. Halina Miltakis  
Kuchnia: Dz. Har. Jadwiga Kawa i p. D. Pajak, p. E. Sobczak, M. Deron

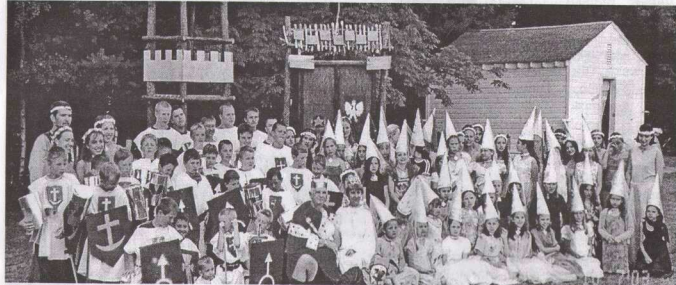
Koloniję odwiedzili: Komendantka Chorągwi hm. Gabriela Backiel, Hufcowa PODHAŁA hm. Magda Rudnik Nieroda, hm. Danuta i phm. Tadeusz Kozłowski, hm. Zygmunt Bielski, hm. Ryszard Langner, phm. Władysław Misiąg, pwd. Elzbieta Pawelkiewicz-Świątkowska, pwd. Kamil Łuniewski, pwd. Jakub Popadiuk, pwd. Łukasz Drapala; pan Jan Woźniak - Prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce; pani Krystyna McMullen, General Secretary Polish National Alliance of Brooklyn; Konsul Mirosław Krzyński z Texasu.

## KOLONIA ZUCHOWA HUFCA WARMIA W PALMER, MA.

Już po raz 30 zjechały się do Palmer w stanie Massachusetts, na letnią koloniję, zuchy chłopcy i dziewczynki z hufców WARMIA i PODHAŁA. Tym razem cofnęliśmy się do czasów średnio-wieczna. Chłopcy zdobywali sprawność „Rycerza”, a dziewczynki „Księżniczki”. Było trochę mniej zuchów niż w ubiegłym roku, ponieważ wiele dzieci pojechało na długie wakacje do Polski. Ale pomimo to mieliśmy 22 „Rycerzy” i 36 „Księżniczek”. Wraz z wodzami, gronem instruktorskim i kwaterymistrzostwem było nas 96 osób. Bardzo nam brakowało dhny. Basi Borek, która bardzo ciężko chora leżała w szpitalu. Krystian i Malina dzielnie spełniały swe funkcje wodzowskie. Program był bardzo dobrze i ciekawie opracowany. Dużo materiałów do gier i majsterkowania było zawnazsa przygotowane. Za wykonanie programu była odpowiedzialna dhna Ania Horelik.



Naturalnie dużo by nie działała gdyby nie doświadczone grono instruktorskie i wodzowie. Jak dobrze zuchy, a i wodzowie się bawili, niech świadczy to, że gdy po tygodniu jeden zuch musiał wracać do domu z osobistych powodów, przez całą powrotną drogę do domu płakał. Piszący te słowa, dh. Franek Herzog, był odpowiedzialny za administrację, ale trzeba, czy nie



trzeba wtrącał się do programu. Zuchy bardzo go nie lubily, bo podczas kominków opowiadając dzieje bohaterów „Krzyżaków”, zawsze przerywał w najciekawszym miejscu, by ciągnąć dalsze opowiadanie na następnym kominku.

Kuchnia jak zwykle, pod wprawną ręką p. Eli Noga i kwatermistrzynie p. Joy Chlus funkcjonowała wspaniale. W tym miejscu również należą się podziękowania wszystkim mamusiom i tatusiom pracującym w kuchni za tak dzielne i z uśmiechem wywiązywanie się ze swoich obowiązków.

Do większych atrakcji kolonijnych należy zaliczyć kiermasz średniowieczny, który odbył się w niedzielę podczas odwiedzin. W różnego rodzaju grach, konkursach i zabawach brali udział zarówno zuchy jak i rodzice i goście. Kiermasz był przewidziany na jedną godzinę, a przeciągnął się do dwóch. Kominek musieliśmy skrócić, a Mszę św., którą odprawił nasz kapelan ks. hm. W Świerzbiołek, przesunąć na 6-tą wieczerę.

Wspaniale również wypadła uczta rycerska, gdzie zuchy w swoich pięknych strojach zasiady do stołów rozstawionych na łące i wszystko (pieczoną kurę, frytki, jarzyny, kukurydzę i Jello) musialy jeść palcami. A na zakończenie uczty byly tumieje rycerskie.

Tradycyjnie, 4-tego lipca w dniu Niepodległości na kolację byly hamburgery i „hod dog'sy”, a wieczorem tańce „disco”.

Wycieczka była do „Yankee Candle”, gdzie zuchy mogły powydawać trochę pieniędzy kupując różnego rodzaju pamiątki i prezenciki, no i naturalnie lody.

Kolonija zakończyła się pięknym kominkiem nagrodzonym gromkimi brawami rodziców. Bitwa pod Grunwaldem, jak było do przewidzenia, zakończyła się zwycięstwem Polaków i Litwinów i kominkiem rozgromieniem Krzyżaków.

Dh. Franek – ten od administracji.

„DRUH WIESŁAW I JEGO GROMADKA” w Worcester, Massachusetts – to tytuł artykułu z fotografią w Nowym Dzienniku, 8 lipca 2003. W polskiej szkole, phm. Wiesław Rachoń zebrał 20 dzieci w wieku 7-13 lat, prowadził zuchowe i harcerskie zajęcia, wspólnie z nauczycielkami. Grupa „Leśna Polana” zapisana jest w hufcu WARMIA, jest gromadą ekologiczną. W dziedzinie ochrony środowiska, ekoludki osiągnęły imponującą wiedzę. Grupa harcerska uczestniczyła w zbiórce Dnia Myśli Braterskiej w Bridgeport w lutym, w kwietniu zuchy pojechały do New Britain na doroczny Dzień Zucha. W akcji letniej „Leśna Polana” w Worcester wzięła żywy udział: harcerze na obozie hufca w ośrodku „Bieszczady” (Vermont), a zuchy na kolonii w Palmer.

Druh Wiesław przyjechał do Worcester z Bydgoszczy w 1990 roku. Rozpocznę drugi rok pracy harcerskiej we wrześniu. Apeluje o pomoc do grona instruktorskiego z Connecticut i Nowego Jorku!

**A kto pamięta, aby wycinek z Nowego Dziennika znalazł się w Kronice WARMII, oraz u doktora Wiesława Kukli w Poznaniu? Z tych okrucich buduje się nasza historia!**

#### CONNECTICUT

**Polish American Foundation of Connecticut Inc., 27 Grove Hill, New Britain.**

Jej siedziba mieści się w zabytkowym domu – Słoper-Wesoly House. Córki zmarłego właściciela, dra Andrei Wesolego, podarowały dom rodzinny z ogrodem, w nadziei stworzenia centrum kultury polskiej. Dom wybudowano w 1887 roku w stylu wiktoriańskim i do dziś utrzymany jest oryginalny wystrój wnętrz: dębowe sufity i podłogi, boazerie, witraże, kominki, kredens wbudowany w ścianę pokoju jadalnego czy biblioteka w ścianie salonu, jak i oryginalna struktura zewnętrzna domu. Zadrzewiony ogród, działnica willowa, bardzo łatwy dojazd, stwarzają duże możliwości. Celem fundacji jest promowanie kultury polskiej, polonijnych instytucji kulturalnych, działalność artystów, pomoc w zdobywaniu wykształcenia i rozwoju karier zawodowych.

Stałymi lokatorami są: Connecticut Virtuosi Chamber Orchestra Adriana Mackiewicza, Tow. im. Fryderyka Chopina, Teatr Wyobraźni NOVUM, Konserwatorium Muzyczne z Hartford. Planowana jest przebudowa skrzydła budynku na noclegownię dla artystów na gościnnych występach w New Britain.



Pierwszym spotkaniem harcerskim ze Słoper-Wesoly House było zebranie 14 czerwca „w sprawie ZNICZA”, zwołane przez przewodniczącego Okręgu, hm. Janusza Wielgę, z udziałem kdtki harcerek hm. Gabrieli Backiel (miejscowej) i kdtka harcerzy hm. Alfreda Lissa, przybyłego z Detroit (gościł go hufcowy WARMII, phm. Krzysztof Krajewski z Hartford . Z New Jersey przybyli dhostwo – Elżbieta Karpińska, Wojtek Jamrozik, Hela Boguniewicz (sąsiadują z Wojtkiem w Union,



co w naszych warunkach ma olbrzymie praktyczne znaczenie), oraz Hanka Szymer „mieszkająca jednocześnie” w Filadelfii i w Warszawie, niezmiernie ważna osoba dla przyszłości ZNICZA. Spotkanie organizował **Andrzej Stachowiak, jako głowa Connecticut Chapter of PSO ZHP Inc.** Wspaniały obiad wart był przyjazdu!

Nie interesujemy się korporacją PSO ZHP Inc. Przyszłość ZNICZA zależy od Connecticut Chapter of PSO ZHP Inc., zmobilizowania dorosłego grona harcerskiego, wędro i przyjaciół i wychowanków. **Sekretarzem Connecticut Chapter jest druh Młetek Assarabowski, skarb dzięży Ewa “Betelejemska”, a dyrektorami są prezesi obu KPH, New Britain i Hartford.** Oprócz dorocznej rejestracji w Stanie Connecticut i opłaty \$25.00, zarząd naszego Chapter nie ma żadnych obowiązków - a w praktyce Młetek z Ewą prowadzą całą administrację ZNICZA / INFO oraz fundraising for our national corporation. **W 2004 roku wybieramy się z Młetkiem na emeryturę, trzeba o pół wieku odmłodzić zarząd Connecticut Chapter i administrację ZNICZA!**

Sesja poranna zakończyła się dyplomami uznania i kwiatami dla Ewy, Elki i Mietka; Waldek, (który nie był obecny na zebraniu) przejął „zniczową pałeczkę” i dobiera zespół. Na sesji popołudniowej mieliśmy, w przygotowaniu do zjazdu grudniowego, porozmawiać o korporacji PSO ZHP Inc., a szczególnie o Connecticut Chapter, który praktycznie jest wydawcą ZNICZA/INFO. Zgromadzone było dość liczne grono instruktorskie, byli przewodniczący KPH New Britain i Hartford - ale niestety dwie godziny w miłym otoczeniu, po wykwintnych smakolych obiadowych, dziwnie się rozproszyły; obecność członków KPH nie była wykorzystana.

Fundacja Kulturalna, Sloper-Wesoly House, mogłaby stać się interesującym polem działania wódco, miejscem spotkań i „służby dla społeczności” (ogród, utrzymanie domu, wystawy, teatr, chór, muzyka...). Niedościągłe marzenia?

eg

## UNDER THE TUSCAN SUN

Wybrałem się z żoną na film pod tym tytułem. Oglądaliśmy go z wielką przyjemnością, bo jest naprawdę bardzo dobry i godny polecenia, nie tylko dlatego, że **występuje w nim nasz warmiński druh Paweł Szajda.**

Gdy ujrzałem Pawła na wielkim ekranie, przyszył mi na myśl nie tak odległe czasy, gdy miałem Pawła w gromadzie suchów. Zimą przyszedł czas na Jasełka, a Paweł oczywiście zawsze zgadzał się zagrać w nich rolę. Widzę go jeszcze bardzo wyraźnie - matego zucha ubranego w góralski strój, na scenie w Haller Post, śpiewającego solo *Oj, maluśki, maluśki*...

Potem Paweł przeszedł do drużyny harcerzy i dalej występował na scenie: wyznaczano mu rolę, a on z chęcią się do nich brał, nie zamykał jej i wykonywał je bardzo dobrze. Niejedną to były Jasełka, niejedną kolędą, wierszyk, piosenka. Paweł od początku miał sceniczne podejście i dryg.

Zapytałem go raz, gdy był jeszcze bardzo mały, czy zaśpiewa pastorałkę i czy potrafi, odpowiedział mi, że kiedyś, jak ukończy szkołę, to będzie aktorem. To odległe, zdawało się wtedy “kiedyś”, jest już dzisiaj... Jak ten czas szybko leci!

Wszyscy tu w Connecticut składamy Pawłowi gratulacje i życzymy dalszych sukcesów w jego aktorskiej pracy.

Waldek Kowalewski

## Spotkanie grona Instruktorskiego i KPH New Britain w Lake George, NY.

W ostani weekend września odbyło się zaplanowane wcześniej spotkanie dorosłych (żon, mężów) grona instruktorskiego i członków zarządu KPH z ośrodka New Britain.

Spotkanie zorganizował w pięknej okolicy Lake George, New York, prezes KPH New Britain - Tadeusz Cichocki i p. Gradek. Wyprawa miała podwójne zadanie, wypoczynek i omówienie naszych stosunków organizacyjnych.

Teren piękny, do naszej dyspozycji mieliśmy cztery kabiny, położone nad samym jeziorem.

Zjechało nas się 20 osób. Większość nas przyjechała w piątek wieczorem, a niektórzy w sobotę rano. Mimo, że każdy czuł zmęczenie podróżą, jeszcze tej nocy rozpaliliśmy duże ognisko, popłynęły rozmowy, wspomnienia z młodych lat, śpiew. Ktoś wydał rozkaz po “hawajsku” **HONO-LULU**, tak jakby każdy na to czekał, udaliśmy się wszyscy na nocny spoczynek.

W sobotę zorganizowano jazdę na koniach i podziwianie terenu, kolorowych, obłożonych jesienią drzew, także wyprawy kajakami i łódkami po jeziorze. Niektórzy powędrowali w las na zbior grzybob, które smakowaliśmy na podwieczorek.

W godzinach popołudniowych dh Waldek przywiózł przygotowane śpiewniki i akompaniował na akordeonie - to było tylko nastrojenie strun głosowych na wieczorne ognisko, które rozpalono po kolacji. Niestety przeszkodził nam deszcz i przenieśliśmy całość do środka kabiny, rozpalając kominek i kontynuując nasze pogadanki i śpiew aż do rannych godzin.

W niedzielę rano po śniadaniu, pakowanie i karawana samochodów udaliśmy się do małego, ale pięknego kościółka na mszę św. Po mszy piękne uściski, pożegnania, i wyjazd do domów. Wspomnienia takiego spotkania na zawsze zostaną w naszej pamięci; można określić je jako “mini biwak starszyn”. Większość nas już po 50 - ce miała szansę nie tylko przypomnieć sobie akcje z młodych lat, ale teraz w niej brać udział.

Choć dużo nie załatwiliśmy w sprawach organizacyjnych, ale był wypoczynek. Spotkanie to niektórym osobom, a zwłaszcza tym którzy kiedyś byli aktywni w harcerstwie, rozpalilo wygasający ogień z tak małej iskierki. Proponuję więcej takich udanych spotkań w rodzinnym harcerskim gronie.

Waldek Kowalewski

## AKCJA WSCHÓD.

Dzisiaj sytuacja gospodarcza na Litwie i Łotwie nie jest tak tragiczna jak to było kilka lat temu. Nadal jest tam jednak wiele rodzin polskich, które nie są w stanie wysłać swoich dzieci na obozy harcerskie, czy kolonie zachowe. Nasza pomoc jest nadal potrzebna. Natomiast na Ukrainie i Białorusi sytuacja gospodarcza jest krytyczna, pomoc finansowa dla Harcerstwa w tych krajach jest wręcz niezbędna.

Podziękowania za wpłaty wysyłane są indywidualnie, oraz drukowane w INFO lub w ZNICZU. W

drugiej połowie roku 2003 wpłynęło:

Organizacja Help to Poland z Kalifornii	\$1500
Hm. Stanisław Akielaszek, NY - dla upamiętnienia żony Marii, zmarłej we wrześniu, wpłacił dla Białorusi, Ukrainy i Litwy	\$ 300
Sklepik Kolonii Zuchowej hufca WARMIA	\$ 255
Prof. Z. Kruszewski, Texas	\$ 80
Phm. M. Mierzejewski, CT	\$ 15
Mania Mizera, Chicago	\$ 50









**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO  
OKRĘG STANY ZJEDNOCZONE**

**POLISH SCOUTING ORGANIZATION - ZHP INC.  
CONNECTICUT CHAPTER, BETHLEHEM, CT 06751 - 2023  
USA**

**Znicz**

**WIADOMOŚCI HARCERSKIE  
POLISH SCOUT QUARTERLY,  
BETHLEHEM, CT 06751 - 2023 USA**

Redakcja: Elżbieta Karpińska tel. (973) 633-7029  
e-mail: elka@localnet.com  
Ewa Gierat tel. (203) 266-7967  
fax for Eva (203) 266-7167

Produkcja i Administracja:  
Mieczysław Assarabowski  
Waldemar Kowalewski tel. (860) 229-5040  
e-mail: wjkowalewski@snet.net



**POLISH SCOUTING ORG. - ZHP, INC**  
Connecticut Chapter  
60 Flanders Road  
Bethlehem, CT 06751 - 2023  
USA

**Nonprofit Org.  
U.S Postage  
PAID  
Hartford, CT  
Permit No. 9**

Address Service Requested